Nr. 75. Lwów — Niedziela dnia 31 Marca. Rok 1901.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 20 h. w Niemczech . . 3 „ — „ w innych Państwach . . 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 „ Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu. Przedpłata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . . . 12 h. Numera z poprzednich dni po 20 h.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Ogłoszenia i przedpłatę miejscową przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników [illegible] we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9. Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h. tłustym garmondem „ „ 6 h. koresp. prywatne „ „ 8 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k. Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: F. 6 Kw. Balbiny | N. 5 Post. Hł. 1 | Jutro: św. Hugona B. | Chryzantta

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów. ul. Sykstuska l. 45. — Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca o g. 5 m. 48, Zachód „ „ 6 m. 21. Długość dnia godzin 12 minut 33. Przybyło dnia od wczoraj 3 min.

Nieprawidłowości magistratu lwowskiego

a władza skarbowa.

Sprawa zaległości podatkowych we Lwowie weszła w nowy okres. Pismo prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu, odczytane na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej, wyjaśnia zupełnie sytuacyę i pozwala w tej nad wyraz przykrej sprawie wytworzyć sobie bezstronny sąd wszystkim ludziom sprawiedliwym a nieinteresowanym, którzy dotychczas się jeszcze wahali, nie wiedząc, po czyjej stronie jest właściwie słuszność. Wiemy, jak rozpoczęła się ta sprawa i jak nabrała smutnego rozgłosu. W dniu 12 marca pojawił się w *Czasie* znany artykuł o zaległościach podatkowych we Lwowie, który wnet obieciał prawie całą prasę europejską i dał powód do bardzo ujemnych uwag o naszym kraju i naszej autonomii. Artykuł był może za szorstki, a efekt jego bardzo bolesny dla miasta naszego; nie dziw więc, że w pierwszej chwili wywołał on pewne rozdrażnienie umysłów. Wzmogło się ono, gdy w dwa dni po pojawieniu się tego artykułu na posiedzeniu Rady miejskiej nazwano zawarte w nim zarzuty wręcz oszczercemi, a zarazem wypowiedziano podejrzenie, że to niezawodnie naczelna władza skarbowa inspirowała ten artykuł i spowodowała jego ogłoszenie. W takiej sytuacyi nie dziw, że większość obywateli w pierwszej chwili uczuciami swemi przechylała się na stronę Magistratu a przeciw władzy skarbowej, miała bowiem to przeświadczenie, że miastu naszemu i jego zarządowi wyrządzono krzywdę i że ci, którzy ułożyli ów artykuł i ogłosili w *Czasie*, postąpili sobie bezwzględnie i niesprawiedliwie.

Od tego czasu minęło dwa tygodnie i sprawa wyjaśniła się, bo z jednej strony wiemy, że niesłusznym był zarzut, jakoby władzą skarbowa ów artykuł *Czasu* inspirowała, a z drugiej strony dowiedzieliśmy się także całkiem dokładnie, jak wielkie są zaległości podatkowe we Lwowie, które to warstwy ludności stołecznej najbardziej zalegają z podatkami i jak postępował Magistrat przy egzekwowaniu tych zaległości. Owóż to wyjaśnienie wypadło bardzo niefortunnie dla Magistratu i dziś każdy, kto ma poczucie nietylko praw, ale i obowiązków obywatelskich, wahać się już dłużej nie może, lecz musi stanąć po stronie prawa i słuszności, a więc nie po stronie Magistratu.

Prawo mówi, że daniny publiczne muszą być płacone, bo na nich opiera się cała gospodarka zarówno państwa jak kraju i gminy, a przecież wszyscy dążymy do tego, ażeby państwo było silne i aby pod jego opiekuńczemi skrzydłami rozwijać się mógł także nasz kraj i jego miasta i wsie. Zdarzają się oczywiście klęski elementarne, które sprawiają, że nawet najsumienniejsi i najpunktualniejsi obywatele nie są w możności dania państwu, krajowi i gminie tego, co się im z prawa należy, atoli we Lwowie nie tego rodzaju wypadki były przyczyną, że zaległości w podatkach państwowych urosły z końcem roku 1900 do sumy 3,198,298 koron, a wraz z dodatkami krajowemi i gminnemi aż do siedmiu milionów, lecz tylko nagany godne praktyki, jakie się wkradły do biura egzekucyjnego Magistratu lwowskiego. Gdyby ogólna niedola była jedynym powodem zbytniego nagromadzenia się zaległości podatkowych, to oczywiście procent tych zaległości musiałby być w całym kraju mniej więcej jednakowym, a nawet na powiatach powinien byłby być wyższym niż w stolicy, gdyż powszechnie wiadomo, że nędza ekonomiczna pod względem podatkowym nierównie dotkliwiej daje się odczuć ludności wiejskiej, niż ludności miast wielkich, gdzie znaczny procent ludności stanowią ludzie zamożni, lub pobierający stałe pensye, a więc nie odczuwający klęsk ekonomicznych w tej mierze, co rolnicy i małomieszczanie, zaś osoby rzeczywiście wystawione na nędzę w miastach i tak nie płacą żadnych podatków, a zatem i zaległości nie mają.

Tymczasem w całym kraju bez Lwowa wynosi procent zaległości podatkowych tylko 18% rocznego przypisu, a w samym Lwowie przeszło 65%, bo przypis podatków państwowych z roku 1900 wynosił 5,289.000, a zaległości 3,198.298 koron. Próbowano wprawdzie usprawiedliwić tę ogromną sumę zaległości rozmaitymi zarzutami, skierowanymi pod adresem władzy skarbowej, jak np. że ona wykazuje jako zaległości takie sumy, które się wcale nie należą, bo podatki przypisane od mieszkań próżno stojących, które powinny być odpisane, że wymierza podatek nieboszczykom itp. Niestety w świetle faktów zarzuty te ostać się nie mogły, bo Dyrekcya skarbu udowodniła, że odpisy z tytułu próżnostania pomieszkań uwzględniła już w wykazie zaległości aż po koniec trzeciego kwartału 1900, a ów zarzut o przypisywaniu podatku nieboszczykom, jak ś. p. Rosolskiemu, okazał się nieprawdziwym. Więc nie fałszywe przypisy, lecz tylko niewłaściwe praktyki Magistratu sprawiły, że zaległości podatkowe urosły we Lwowie do 7-miu milionów. I tu znów cyfry same mówią za siebie. Jakież to bowiem podatki najbardziej zalegają? Oto podatek domowo-czynszowy i gruntowy, którego ściągnięcie najmniej trudności przedstawia, bo przedmiot opodatkowany daje dochód pewny i regularny, więc potrzeba tylko trochę — nie surowości, ani zbytniej energii, ale punktualności, ażeby należne z tego źródła daniny dla państwa, kraju i gminy w terminie wydobyć. Tymczasem właśnie w tych dwóch podatkach wynosił procent zaległości 73 do 76% przypisu.

Jeszcze większy procent zaległości, bo aż $96^{53}/_{100}$%, wykazuje ogólny podatek zarobkowy, istniejący dopiero od lat trzech. Coś podobnego możliwem byłoby chyba w razie powszechnego bankructwa, a przecież z samych bankrutów nie składa się nasze miasto. Zresztą nie ma dowodu na to, że te zaległości próbował Magistrat na prawdę wydobyć, a jeno nie mógł, bo nie znalazł nic u tych, którzy je zapłacić mieli. Natomiast niestety są dowody na to, że Magistrat w ściąganiu podatków postępował bardzo opieszale, a co jest najbardziej ubolewania godnem, postępował stronniczo, bo faworyzował ludzi zamożnych, a gniótł biedaków, którzy zalegają z niewielkiemi sumami po kilka lub kilkanaście koron. Udowodnione są bowiem fakta tego rodzaju, że w biurze egzekucyjnem Magistratu jest przeszło trzydzieści tysięcy numerów podatkowych od wielu lat niezałatwionych, że są tacy właściciele realności, którzy od roku 1878 żadnych zgoła podatków ani dodatków nie płacili, że zalegali z podatkami od wielu lat i zostawiani byli przez Magistrat w spokoju ludzie co się zowie bogaci, że wreszcie często przedkładał Magistrat władzy skarbowej nieprawdziwe lub nie dość ścisłe relacye w sprawach podatkowych.

W tym roku już np. wykazał Magistrat 132 osób zalegających z podatkami, jako nieznanych wcale we Lwowie, których odszukać nie można, a tymczasem organa skarbowe w ciągu kilku dni sprawdziły, że te osoby mieszkają we Lwowie i są dobrze znane. Bywało także, że Magistrat przedstawiał jako biedaków, zasługujących na odpisanie im podatku, ludzi, o których przekonano się, że są zamożni i mają z czego zapłacić podatek, bo posiadają np. sklepy i składy towarów we Lwowie. To właśnie, to nierównomierne traktowanie obywateli przez Magistrat, jest najsmutniejszą stroną całej tej sprawy, bo świadczy o tem, że nieprawidłowości popełniano kosztem ludności ubogiej, a na korzyść jednostek, będących w lepszem położeniu materyalnem.

Ale nie pora teraz na rekryminacye i na prawowanie się co do tego, po czyjej stronie jest wina. Fakt pozostanie faktem, stała się rzecz przykra, trzeba ją naprawić i starać się o to, ażeby się więcej nie powtórzyła. Więc zamiast sprzeczać się o to, czy jedna lub druga strona przy siedmiomilionowej sumie nie pomyliła się o jakie pięć lub dziesięć tysięcy i na tej podstawie zadawać kłam władzy skarbowej, czując w duchu, że władza ta ma zupełną racyę, powinien zarząd miasta działać teraz tak, ażeby wzmocniło się poczucie prawa i obowiązków obywatelskich z jednej strony, a z drugiej, aby ci, którzy muszą teraz zapłacić zaległości podatkowe za lat kilka, kilkanaście lub nawet dwadzieścia kilka, nie zostali zrujnowani i mogli swój dług, należny państwu, krajowi i gminie, rozłożyć na raty. Przedewszystkiem zaś powinien w biurze egzekucyjnem Magistratu odtąd zapanować duch całkiem nowy, duch sprawiedliwości i bezstronności wobec wszystkich bez względu na to, czy to są ludzie zamożni, czy biedacy, czy mają wpływy lub ich nie mają, czy zasiadają w Radzie miejskiej lub nie.

Spodziewamy się tedy, że już nie będziemy mieli na posiedzeniach Rady miejskiej objawów niepotrzebnego jątrzenia, słuchali mów takich, które właściwej winy ani usprawiedliwić ani zasłonić, nie są w stanie nawet w obec osób najpobłażliwszych. To co się stało, należy odpokutować i z drogi bezprawia wejść na drogę prawa.

Koniec sesyi.

Piszą nam z Wiednia, 29 marca:

Sesya zimowa Rady państwa kończy się dzisiaj pod dodatniem wrażeniem wczorajszych uchwał deputacyi kwotowych. Kto sobie przypomni, na jak wielkie trudności dotąd napotykała kwestya ułożenia kwoty, jak długich potrzeba było rokowań w roku 1899, aby ostatecznie zgodzić się, należycie oceni doniosłość faktu, że wczoraj odrazu obie deputacye zgodziły się na zachowanie klucza: 34·6 : 65·4 od 1 lipca roku bieżącego do 31 grudnia 1909. Wprawdzie w deputacyi austryackiej uchwała ta zapadła przeciwko głosom Mengera (niemieckie stronnictwo postępowe) Kaisera (niem. stronnictwo ludowe), Kramarza i Forsta (młodoczechów) i Povszego (Słoweńca). Te stronnictwa „ludowe“ a raczej ubiegające się o tanią popularność bez względu na rzeczywiste potrzeby ludności, może w pełnej Izbie udaremnią znowu uchwalenie kwoty i wywołają ponownie konieczność ustanowienia jej przez Cesarza na rok. Ale sam fakt, że wytrawne czynniki obu deputacyi zaraz na pierwszem posiedzeniu, bez ceregieli i gorszących targów zgodziły się na rozkład kwoty — jest równie dodatnim zjawiskiem, jak uchwała ustawy o rekrutach i wybór delegacyi.

Dopatrywać się w tych rzeczach kwestyi wyłącznie państwowych, aby im przeciwstawić kwestye ludowe, które załatwione będą dopiero po świętach, znaczy to popełniać dziwne qui pro quo. Silne wojsko i dobra polityka zagraniczna, którą mają ułatwić delegacye wspólne, co najmniej w równej mierze tworzą konieczność ludową, jak inwestycye na koleje żelazne i kanały! Najświetniejsze inwestycye na nic się nie przydadzą ludności, jeżeli państwu grozi zguba lub choćby tylko obniżenie powagi i wpływu, jakie mu się przynależą w rzędzie wielkich mocarstw. Sztuczne rozróżnianie pomiędzy interesem państwowym a interesem ludności stanowi jedną z głównych cech socyalizmu, który, odrzucając patryotyzm, tem samem też zasadniczo potępia militaryzm etc. Kto jednak nie choruje na ten daltonizm socyalistyczny, wie doskonale, że interes państwa a ludności jest identyczny, że zatem dostawa rekrutów, a w potrzebie reforma organizacyi wojskowej, zakupienie nowych dział itd. jest zarówno koniecznością ludową, jak państwową. Sprawy załatwione przed świętami, są więc równie ważne dla ludności, jak sprawy, które staną na porządku dziennym Izby po świętach, są ważne dla państwa.

W każdym razie kończąca się dziś 2-miesięczna sesya nowej Izby poselskiej zadała kłam przepowiedniom pessymistów, chociaż nie spełniła wygórowanych nadziei optymistów. Pierwsi zapewniali, że nowa Izba na samym wstępie rozejdzie się wśród gwałtownych skandalów obstrukcyjnych. Tymczasem nietylko obradowała przez 2 miesiące stosunkowo spokojnie, pomimo częstej recydywy w warcholstwie, ale wszystko przemawia za tem, że po świętach zabierze się jeszcze gorliwiej do pracy.

Ten pomyślny zwrot w stosunkach parlamentarnych zawdzięczamy: 1) cierpliwej stałości i niepospolitej zręczności gabinetu, a zwłaszcza jego prezesa; 2) postawie Koła polskiego.

Trzeba p. Koerberowi przyznać, że wywiązał się bardzo pomyślnie ze swego zadania. Wyszedłszy z kół urzędniczych, nie należąc do żadnego stronnictwa, nie wywoływał też zasadniczego wstrętu żadnego stronnictwa, mógł więc łatwiej pośredniczyć pomiędzy niemi. Rutyna biurokratyczna dopomogła mu więcej, niżby w danych okolicznościach prezesowi gabinetu mogła dopomódz najświetniejsza zdolność krasomówcza. Wyraźne też zaufanie Monarchy wzmocniło jego pozycyę. Zresztą od roku łatwo w zawodzie p. Koerbera dostrzedz potwierdzenie aforyzmu poety: „Es wächst der Mensch mit seinen höheren Zwecken“.

Jednak i ten gabinet, pomimo wzmagającego się wśród ludności wstrętu do jałowej taktyki nihilistyczno-obstrukcyjnej, nie byłby zdołał uruchomić parlamentu, gdyby Koło polskie nie było jako prawdziwa opoka dostarczyło potrzebnego punktu oparcia. Polityka wolnej ręki pod hasłem uruchomienia parlamentu — stała się najskuteczniejszym środkiem Koła polskiego naprawienia złego. Stając pod sztandarem samodzielnej polityki, Koło polskie pozbawiło Czechów złudnych nadziei sprowadzenia powszechnego przewrotu na korzyść odrębności Czech i zmusiło ich do wejścia na drogę umiarkowania; równocześnie uwolniło Niemców od obawy, że parlament istnieje na to tylko, aby w nim tworzyła się większość antiniemiecka, w którym to razie korzystniej rozbić parlament. Jasne i lojalne stanowisko Koła polskiego oddziałało pomyślnie na jednych i drugich i głównie przyczyniło się do przywrócenia prawidłowej pracy parlamentarnej.

Jakież stąd dotykalne korzyści dla kraju? Dwumiesięczna sesya nie przysporzyła ich. Ale czy cztery lata poprzednie przyniosły krajowi jakąś korzyść? Nie przyniosły żadnej, a naraziły nas w parlamencie i po za parlamentem na najgwałtowniejsze napaści. Teraz deklamacye Breiterów, Kosów, Romańczuków w Izbie poselskiej mijają bez echa, dawniej wywoływały skoncentrowaną akcyę przeciwko Kołu. Stanąwszy na stanowisku samodzielnem, Koło polskie nie straciło ani piędzi dawniejszego wpływu, owszem zwiększyło go, a przestało być celem namiętnych pocisków to Niemców, że popiera Czechów, to sprzymierzeńców czeskich, że ich nie popiera jeszcze gorliwiej, z jeszcze większem poświęceniem własnych interesów! Posłowie nasi rozjeżdżają się na wakacye z świadomością uczciwie spełnionego obowiązku i przywróconej parlamentarnej podstawy dla przyszłych zdobyczy kraju.

Szkoły nasze

1890—1900.

IV.

Dążąc tymi środkami do podniesienia poziomu gimnazyów, Rada szkolna nie uznawała tego typu szkół średnich za jedynie zbawienny i potrzebny. Przeciwna teoryi szkoły jednolitej, pragnęła ona obok gimnazyów postawić cały szereg szkół, któreby z niemi mogły współzawodniczyć i w odmiennych młodzież kształciły kierunkach.

Dlatego zwróciła uwagę swoją na s z k o ł y r e a l n e. W porównaniu z gimnazyami był to do niedawna rodzaj niemal kopciuszka. Słabsza młodzież garnęła się do nich i w tak małej liczbie, że był czas, kiedy szkoły realne (w Stryju, Jarosławiu) zmieniono na gimnazya. W r. 1890 cała Galicya liczyła trzy szkoły realne siedmioklasowe (Lwów, Kraków, Stanisławów), prawie bez oddziałów równorzędnych i jedną niższą szkołę realną (w Tarnopolu), ledwie wegetującą. Plan naukowy tych szkół był przestarzały, projekt nowego zalegał od lat w ministerstwie, nie mogąc się doczekać potwierdzenia. Chociaż zaś do kompetencyi Sejmu należało uchwalenie ustawy o szkołach realnych, to po jednej nieudałej próbie zrezygnowano i z tego, i Galicya — prawie jedyna ze wszystkich krajów koronnych — nie miała takiej ustawy i zadowalniała się dawnemi rozporządzeniami ministeryalnemi dla szkół realnych.

W tem wszystkiem w ostatniem dziesięcioleciu zaszła stanowcza zmiana. Nowy projekt planu naukowego, wprowadzający naukę języka francuskiego, uzyskał zatwierdzenie ministerstwa w r. 1893, a o jego wartości świadczyć może korzystnie fakt, że w r. 1899 ukazał się dla innych krajów koronnych nowy plan nauki, mało od naszego różny. Gdy plan ten z roku 1893 przeszedł przez próbę, wniosła Rada szkolna do Sejmu projekt ustawy o szkołach realnych, rozszerzający kompetencyę jej w sprawach szkół realnych, zaprowadzający historyę kraju rodzinnego, jako przedmiot obowiązkowy, poruszający po raz pierwszy myśl ustanowienia lekarzy szkolnych itd. Projekt ten, przyjęty przez Sejm, uzyskał w r. 1899 najwyższą sankcyę i posłużył za podstawę do wydania nowego planu nauki, odrębnego od innych, a mianowicie w nauce historyi, która od historyi kraju rodzinnego w klasie pierwszej zaczyna i na niej w klasie siódmej kończy.

Interes, okazany temu rodzajowi szkół średnich, dobieranie dla nich i kształcenie zdolnych nauczycieli (dla języka francuskiego, rysunków, geometryi wykreślnej i chemii) obok ogólnych przyczyn ekonomicznych sprawiły, że szkoły realne zyskały na wzięciu w opinii publicznej, że młodzież zaczęła się do nich garnąć, miasta o założenie dopraszać. W roku 1894 przekształcono niższą szkołę realną w Tarnopolu na wyższą, w r. 1897 otwarto nową szkołę realną w Tarnowie, w r. 1898 w Jarosławiu, w r. 1900 w Krośnie, a w roku 1899, oddzielając klasy równorzędne, utworzono dwie nowe szkoły filialne w Krakowie i we Lwowie, które niebawem zapewne i nazwę osobnych szkół otrzymają. Z wyjątkiem tych dwóch zakładów filialnych wszystkie szkoły realne posiadają wcale okazałe budynki lub mają zapewnioną budowę ich w najkrótszym czasie (Tarnów, Jarosław, Krosno). Liczba uczniów szkół realnych w r. 1900 wynosiła 2892, w roku zaś 1890 tylko 1050, wzrosła więc w dziesięciu latach o 1842, niemal w dwójnasób.

* * *

Lepsze zrozumienie i poczucie potrzeby zbudziło się wcześniej w kraju dla s z k ó ł p r z e m y s ł o w y c h. Popchnął opinię w tym kierunku śp. marszałek Żyblikiewicz. To też już przed rokiem 1890 Sejm i znaczniejsze miasta, nie czekając na rząd, rozpoczęły samodzielną akcyę i zaczęły zakładać różnego rodzaju szkoły przemysłowe dla rękodzielników i warsztaty wzorowe. Pod tym dopiero naciskiem rząd ze swojej strony się ruszył. W r. 1887 otwarto szkołę ślusarską w Świątnikach, w r. 1888 zreformowano jedyną w kraju wyższą szkołę przemysłową w Krakowie, w r. 1891 otwarto szkołę przemysłową we Lwowie, w tymże roku zreorganizowano i rozszerzono szkołę przemysłu drzewnego w Zakopanem, w r. 1894 otwarto takąż szkołę w Kołomyi, w r. 1895 otwarto szkołę kowalską w Sułkowicach.

W tymże roku zakres działania Rady szkolnej na mocy najwyższego postanowienia z dnia 9 stycznia rozszerzył się na szkoły przemysłowe i handlowe, a za jej inicyatywą w wymienionych szkołach dokonano wielu zmian i praktycznych ulepszeń. Dalsza jednak akcya w kierunku zakładania szkół przemysłowych doznała zwłoki, a nawet budowa gmachu dla szkoły przemysłowej w Krakowie, od czego zależy dalsze jej rozszerzenie i rozwinięcie, nie przyszło dotychczas do skutku.

Szczęśliwszą była Rada szkolna w kierunku szkół h a n d l o w y c h. Zupełny brak tych szkół stanowił od dawna rażącą lukę w systemie naszego wychowania. Potrzeba było dopiero usilnych starań ze strony kraju i gminy miasta Lwowa i wielkich ofiar, ażeby doprowadzić do skutku założenie szkoły handlowej we Lwowie. Otwarto ją w r. 1899, ale za to jako jedyną w państwie szkołę państwową, z szerokim planem naukowym i uposażeniem i niejako wzór dla takich szkół prywatnych. Szkoła handlowa w Krakowie, założona przedtem dzięki prywatnej inicyatywie, przekształciła się też zaraz na wzór lwowskiej, a tak powstały w kraju dwa ogniska nauki handlowej, które naukę tę rozszerzą z czasem w kraju i dla szkół handlowych niższych dostarczą nauczycieli.

* * *

Oto ogólny obraz działalności Rady szkolnej i rozwoju szkół w ostatniem dziesięcioleciu, skreślony oczywiście tylko w najgrubszych zarysach. Zaznaczyliśmy w nim także największe braki i luki, a nie myślimy bynajmniej twierdzić, że innych braków i wad po nad wykazane nie ma. Jest ich z pewnością wiele i bardzo wiele, jest jeszcze pole do długiej, ciężkiej pracy, potrzeba do niej dużo talentu, dobrej woli, energii, a przedewszystkiem: p i e n i ę d z y. Nie zapuszczamy się jednak na to pole, nie kreślimy programu na przyszłość, bo zadaniem niniejszego artykułu było tylko dostarczenie i przypomnienie czytelnikowi najważniejszych cyfr i faktów, do ocenienia, czy prawdą jest twierdzenie, że szkoły nasze w latach 1890—1900 wstecz się cofnęły. Niech na to pytanie łaskawy czytelnik sam odpowie, a odpowiadając, niech osądzi tych, którzy z zaciekłości stronniczej podobny zarzut cisnęli w oczy — nie już władzy szkolnej, lecz całemu krajowi.

O zaopatrzeniu ubogich.

W Towarzystwie prawniczem wygłosił komisarz namiestnictwa p. Witold L a s s o t a interesujący wykład „O zaopatrzeniu ubogich“. Prelegent opisał wszystkie sposoby i systemy, w jakie ujęta jest dobroczynność publiczna i prywatna w społeczeństwach nowożytnych. W dziedzinie dobroczynności publicznej dał pierwszeństwo systemowi elberfeldzkiemu, który po raz pierwszy zastosowało u siebie miasto Elberfeld w Niemczech w roku 1850. Polega on na współdziałaniu osób urzędowych z prywatnemi, co z jednej strony zapewnia należytą ewidencyę i gruntowne prowadzenie całej administracyi, z drugiej zaś daje rękojmię, że postępowanie z ubogimi, którym się wsparcia udziela, będzie owiane tem ciepłem i tem współczuciem, jakie mieć mogą jedynie osoby, podejmujące się dobrowolnie opieki nad ubogimi, a nie będące do tego z urzędu swego zobowiązane. Według tego systemu miasto całe podzielone jest na dzielnice, a w każdej z nich ustanawia się pewną liczbę tzw. opiekunów tj. osób prywatnych, które stale opiekują się kilkoma rodzinami ubogiemi. Opiekunowie jednej dzielnicy schodzą się w pewnych odstępach czasu na narady, i przedkładają swe sprawozdania; na czele całej organizacyi stoi burmistrz, a więc osoba urzędowa, która czuwa nad sprężystem i jednolitem jej funkcyonowaniem. System ten bardzo się rozpowszechnił za granicą. U nas dotychczas o czemś podobnem słychać nie było, a dopiero w ostatnim czasie, jak prelegent dowiedział się z pism codziennych, Rada miasta Krakowa powzięła myśl zorganizowania podług tego systemu opieki nad ubogimi w Krakowie.

Dobroczynność prywatna prawdziwie dodatnie owoce przynieść może społeczeństwu tylko wówczas, jeżeli jednostki skupią się i utworzą organizacye, albowiem udzielanie wsparć na własną rękę bez oglądania się na inne jednostki, w wielu wypadkach chybia celu i może nawet ogółowi szkodę wyrządzić. Trzy są formy zbiorowej dobroczynności prywatnej, a to: organizacye wyznaniowe, jakich najpiękniejszym przykładem są konferencye św. Wincentego a Paulo i instytucya Sióstr Miłosierdzia; powtóre fundacye, które mają tę złą stronę, że się udziela z nich wsparć szablonowo, a przytem trwoni się wiele pieniędzy na administracyę. W Galicyi zachodniej rozpowszechniony jest zwyczaj, że zamożni chłopi ustanawiają takie fundacye, w których grosz przeważnie idzie na marne, tak, iż prelegent nawet wyraził zdanie, iż ustawodawstwo powinno usunąć tę formę dobroczynności np. przez postanowienie, że fundacye dozwolone są tylko, jeżeli opiewają na znaczniejsze sumy. Trzecią formą zorganizowanej dobroczynności prywatnej są stowarzyszenia dobroczynne, które za granicą istnieją w bardzo wielkiej liczbie i rozwijają nader obfitą działalność, podczas gdy u nas, dla braku zmysłu asocyacyi w społeczeństwie polskiem, niestety rzecz ta mało jeszcze postąpiła.

Pod względem sposobu udzielania wsparć przeważa w Ameryce system rozdawania artykułów potrzebnych in natura, podczas gdy w Europie popłaca więcej system wsparć pieniężnych. Prelegent przyznał temu ostatniemu pierwszeństwo, gdyż pozostawia on ubogiemu pewną samodzielność w użyciu wsparcia, a zarazem umożliwia mu nabycie artykułów, ewentualnie taniej, niż dobroczyńca to mógł uskutecznić. Co się tyczy wysokości wsparć, to przeważnie wychodzi się z tego założenia, że wsparcie ma być niższe, aniżeli najniższy zarobek, możliwy w danem społeczeństwie, a to w tym celu, ażeby nie dawać premii za lenistwo. Prelegent przyznaje tylko częściowo słuszność tej zasadzie, gdyż te najniższe zarobki są tak nizkie, że nie dozwalają ubogim na przerwanie ciemnego i ponurego życia, choć od czasu do czasu jakąś jaśniejszą chwilą.

Następnie wspomniał prelegent o typach instytucyj dobroczynnych, istniejących za granicą, a więc o domach pracy, przytuliskach, azylach nociegowych itp., które udzielają bądź to stałych wsparć, bądź też na krótki przeciąg czasu. Wspomniał także o instytucyi t. zw. opiekunek, wychowywanych przez stowarzyszenia pań dobroczynnych dla pielęgnowania ubogich chorych w domu, celem uniknięcia leczenia szpitalnego, które niejednokrotnie rozrywa życie familijne ubogiej rodziny. Opiekunki roztaczają także opiekę nad sprawami domowemi, zwłaszcza gdy chorą jest matka. Są to zazwyczaj osoby z wyższych lub średnich warstw. Inna jest instytucya tak zw. gospodyń, zwykle osób z niższej sfery, które zajmują się z ramienia Towarzystw dobroczynnych gospodarstwem domowem w rodzinach ubogich, jeżeli ojciec lub matka muszą wydalać się z domu dla zarobku.

Mnóstwo stowarzyszeń opiekuje się dziećmi, zajmuje się wyszukiwaniem pracy dla ubogich, opiekuje się starcami, kalekami itd. Są też liczne biura wywiadowcze, które prowadzą ewidencyę ubogich; jeżeli jakaś osoba prywatna pragnie ulżyć czyjejś nędzy, udaje się do takiego biura i dowiaduje się, kto jest najbardziej potrzebujący.

W końcu wyraził prelegent życzenie, aby stowarzyszenia dobroczynne weszły w kontakt z instytucyami, które umożliwiają osobom, zarabiającym samodzielnie na swój byt, ale ubogim, nabywanie artykułów potrzebnych do życia tanio, bo prelegent znaznaczył, że po wyleczeniu kogoś z ubóstwa, które jest chorobą ekonomiczną, człowiek ten jest jeszcze jakiś czas rekonwalescentem i potrzebuje pewnej pomocy.

W dyskusyi zabrał głos Eksc. p. Tchórznicki i wyraził zdanie, że państwo powinno ująć w swe ręce dobroczynność przez ustanowienie osobnego podatku na ubogich. Prelegent oświadczył, że mogłoby to być zbawiennem, ale tylko czasowo, zanim się u nas ogół do większej dobroczynności przyzwyczai, oraz w połączeniu z systemem elberfeldzkim w rozdzielaniu zapomóg, a nie sposobem czysto biurokratycznym. Radzca Męciński wspomniał, że w XVI stuleciu istniał w Anglii taki podatek, ale nie okazał się praktycznym. Prof. Piłat wskazał na to, że zagranicą po części państwo sprawę tę już ujmuje w swe ręce, a tylko zgodnie z ogólnym prądem decentralizacyjnym przekazuje obowiązek opieki nad ubogimi gminom w coraz to większym zakresie.

Płótna, stołową bieliznę, sziffony, ręczniki, chustki i pościel poleca najtaniej **ANTONI GUDIENS** Lwów Plac Maryacki l. 4.

Rada państwa.

(Telegramy „Przeglądu").

Wiedeń 30 marca. Na początku wczorajszego posiedzenia odpowiedzieli ministrowie na kilka interpelacyi. W odpowiedzi na kilka interpelacyi w sprawie konfiskat oświadczył minister sprawiedliwości, że ustawodawcza podstawa praktyki konfiskacyjnej wymaga istotnie reformy, rząd też myśli o niej i ma nadzieję przedłożenia Izbie niebawem odpowiedniego projektu reformy ustawy prasowej. Mówca prosi jednakże wszystkich, którym wolność prasy leży na sercu, aby starali się użyć swego wpływu w tym kierunku, aby nie dawano powodów do konfiskat niepotrzebnych.

Minister obrony krajowej odpowiedział na interpelacyę p. Krempy w sprawie zaopatrywania w stosowną odzież żołnierzy, opuszczających służbę wojskową. Otóż minister oznajmił, że z reguły oddaje się wysłużonym żołnierzom tę odzież, w jakiej wstąpili do służby, zaś w wypadkach uwzględnienia godnych daje się im mundury.

W odpowiedzi na interpelacyę p. Bojki w sprawie udzielania żołnierzom dłuższych urlopów ze względów rodzinnych, minister nadmienił, że dzieje się to obecnie w miarę możności, zaś w szerszym zakresie udzielanie takich urlopów byłoby możliwem tylko wówczas, gdyby równocześnie nastąpiło podwyższenie kontyngentu rekrutów.

Wreszcie minister sprawiedliwości odpowiedział także na interpelacyę posła Krempy w sprawie wrzekomo niesprawiedliwego zasądzenia niejakiego Markusa Federbuscha w Tarnobrzegu. Minister stwierdza, że Federbusch zasądzony został za zbrodnię oszustwa, a nieprawdą jest, jakoby skazany był niewinnie, gdyż sam w podaniu wniesionem do łaski Monarchy przyznał się do winy.

Z porządku dziennego po krótkiej dyskusyi przyjęto traktat z Niemcami co do ochrony własności literackiej, tudzież w myśl referatu p. Kozłowskiego — międzynarodowy traktat pocztowy.

Z kolei przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi konstytucyjnej co do rozszerzenia nietykalności poselskiej także na śledztwa dyscyplinarne z powodu sprawy nauczyciela Seitza.

Referent p. Skene zastrzegał się przeciw zarzutowi, jaki mu w pewnej części prasy uczyniono, jakoby był reakcyonistą. Przeciwnie nie oświadczał się nigdy za prześladowaniami politycznemi.

Mówca kreśli historyę powstania ustawy o nietykalności poselskiej i przychodzi do wniosku, że nietykalność ta odnosić się może tylko do ścigania sądowego, nigdy zaś do dyscyplinarnego. Byłoby bardzo pożądanem, aby Izba w drodze ustawodawczej zmieniła ustawę o nietykalności.

P. Marchet omawia sprawę ze stanowiska zasadniczego i jurydycznego. Wyraża zdanie, że prawo nietykalności nie jest przywilejem posłów, lecz raczej prawem parlamentu, prawem wyborców i konieczną ochroną dla posłów, aby mogli otwarcie przekonania swoje wygłaszać. Dlatego też nietykalność poselska obejmować musi nietylko ściganie sądowe, ale także śledztwa dyscyplinarne. Trzeba urzędnikom dać gwarancyę swobodnego wyrażania swej opinii zarówno w parlamencie, jak i wobec wyborców, albo odebrać urzędnikom prawo wybieralności. Mówca domaga się w końcu, aby komisyi konstytucyjnej polecić przedłożenie w jak najkrótszym czasie projektu ustawy, zapewniającej w najszerszym zakresie nietykalność poselską.

P. Grabmayr przyznaje, że każdy parlament musi chronić nietykalność posłów, wszelako obowiązujące obecnie ustawy austryackie odnoszą się tylko do ścigania sądowego. Wobec schoenererowców, którzy mu ciągle przerywają, zaznacza Grabmayr, że istnieje także serwilizm ku dołowi, nietylko ku górze. Ubolewa dalej nad tem, że w parlamencie tak często nadużywa się nietykalności i wolności słowa. (Oklaski u przyjaciół mówcy, okrzyki „pfuj" z ław schoenererowców).

Socyalista Schuhmeyer wywodził, że nietykalność poselska musi chronić także od ścigania dyscyplinarnego, bo inaczej urzędnicy i nauczyciele jako posłowie poprostu nie mogliby spełniać swych obowiązków. Mówca atakuje gwałtownie d-ra Luegera i odczytuje ustępy jego mowy, jaką wygłosił w Izbie przed kilku laty w analogicznej sprawie Spincica. Tamtą sprawę sprowokował namiestnik Tryestu br. Rinaldini, obecną wytoczył „Rinaldini wiedeński". (Wielka wesołość). Mówca rozwodzi się szeroko nad prześladowaniem Seitza ze strony antysemitów i zaznacza, że w całej tej sprawie jest tylko intryga partyi chrześcijańsko-socyalnej.

Po przemówieniu posła Voglera dyskusyę zamknięto i mowcami jeneralnymi wybrani zostali: *pro* poseł Pattai, a *contra* pos. Voelkl.

Wiedeń 30 marca. P. Voelkl podniósł, że sprawa Seitza jest wybitnie polityczną. Gdyby Seitz był członkiem stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, to od dawna byłby już dyrektorem szkoły. (Wesołość i potakiwania). Mówca polemizuje z partyą chrześcijańsko socyalną, omawia stosunki we władzach szkolnych krajowych, które zdaniem jego coraz bardziej stają się pastwą klerykalizmu i powiada, że byłoby hańbą dla parlamentu, gdyby jeszcze dłużej poddawał się komendzie chrześcijańsko-socyalnej.

P. Pattai zaznacza, że rozchodzi się tylko o to, czy w tym konkretnym wypadku naruszono nietykalność poselską przez wytoczenie Seitzowi dyscyplinarki za brutalne zachowanie się na posiedzeniu okręgowej rady szkolnej, gdzie Seitz groził dyrektorowi szkoły Guglowi wypoliczkowaniem. Niepodobna twierdzić, że postępowanie wiedeńskiej rady szkolnej okręgowej wykracza przeciw brzmieniu lub przeciw intencyi ustawy. Mówca usiłuje dowieść, że ukaranie dyscyplinarne Seitza było usprawiedliwione. Nie uchodzi — rzekł Pattai — wyganiać ze szkoły ducha patryotycznego i religijnego. (Żywe oklaski. Wszechniemcy robią rozmaite uszczypliwe uwagi).

W głosowaniu odrzucono wnioski Ofnera i Schuhmeyera, a przyjęto wniosek Marcheta.

Po załatwieniu tej sprawy, prezydent życzył posłom wesołych świąt i zapowiedział, że termin następnego posiedzenia poda im listownie.

Wiedeń 30 marca. Według doniesienia *Slavische Correspondenz*, odbyło się wczoraj wieczór posiedzenie Koła polskiego w sprawie upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego. Prezes p. Jaworski oznajmił, że rząd gotów jest upaństwowić ten zakład z chwilą, gdy on będzie ośmioklasowym, a zatem za dwa lata. Do tej pory roczna subwencya państwowa będzie podwyższona z 16.000 koron na 20.000 koron. Koło nie zadowoliło się tem przyrzeczeniem rządu i uchwaliło zebrać się natychmiast po Świętach Wielkanocnych na posiedzenie, celem dyskusyi nad stosunkiem Koła polskiego do gabinetu p. Koerbera.

Wiedeń 30 marca. Izba panów odbyła wczoraj posiedzenie. Wybrano najpierw delegacyę, do której z Polaków weszli pp.: Gorayski, Madeyski i Zaleski, a jako zastępcy pp.: Lubomirski i Zoll. Do komisyi budżetowej i do komisyi dla kas sierocińskich, wybrano dra Bilińskiego.

Co i o czem piszą.

We wszystkich polskich dziennikach opozycyjnych, tak w radykalnych, jak w demokratycznie skoncentrowanych — tak w zwykłych socyalistycznych jak socyalno-chrześcijańskich, dały się słyszeć gromy oburzenia na dwie korespondencye wiedeńskie, z których jedna pojawiła się w *Dzienniku polskim*, a druga w *Czasie*. Korespondencye te ściągnęły na siebie owo potępienie za to, że otwarcie wypowiedziały to, co wiele osób mówi sobie po cichu, mianowicie, że w Kole polskiem są brzydkie ambicye, czysto-osobiste, nie nacechowane żadną miłością kraju, a podsycane jedynie chęcią osobistego wyniesienia się, i że te ambicye podkopują stanowisko prezesa Koła, snują przeciw niemu intrygi, paraliżują jego działalność, osłabiają jego wpływ na zewnątrz, na inne stronnictwa i na rząd i wszystko to robią w tym celu, aby powiedzieć krajowi, że prezes jest stary, niedołężny, i że trzeba koniecznie wybrać na prezesa tego młodego i pełnego ambicyi męża stanu, mianować zaś ministrem jego przyjaciela, a wtedy wszystkie sprawy pójdą inaczej. Najwięksi wrogowie naszego kraju nie potrafiliby nam tyle złego wyrządzić, co takich parę nienasyconych ambicyi. Posłuchajmy tedy owych korespondencyi: Do *Dziennika polskiego* piszą z Wiednia jak następuje:

Z dwunastu dzienników polskich, wydawawanych w Galicyi, ośm trąbi na alarm, na całe gardło krzyczy: zdrada — i wszystkie potęgi na pomoc wzywa przeciw Kołu polskiemu. Biedny, zahukany czytelnik nie wie wprawdzie, co się stało, ale przypuszcza, że stało się coś okropnego i trzęsie się, jak w febrze.

„Boisz się — boję się — zażyj tabaki!"

Nikt nie wie, dlaczego się boi, ale zażywa tabaki i kicha aż się kraj trzęsie.

Jaki taki, w Pacanowie lub Peczyniżynie, opowiada drugiemu na ucho, że Koło polskie sprzedało ojczyznę, wysłało telegram z uznaniem dla pana Studta, p. Jaworski otrzymał order czarnego orła na tle gwiazdy św. Stanisława, hr. Wojciech Dzieduszycki przyjął prawosławie i mianowany został pomocnikiem prokuratora świętego synodu, a p. Dawid Abrahamowicz hospituje w wszechniemieckim klubie i z Wolfem w zawody krzyczy: los von Rom!

Ale nie dość na tem. Panowie Jaworski, Dzieduszycki i Abrahamowicz, to nałogowi zdrajcy ojczyzny, ale tu stała się rzecz o wiele zdrożniejsza i bardziej niezwykła, bo do tej nowej Targowicy (a jakże!) przyłączyli się ci, których wysłał kraj do Wiednia, dla stróżowania *ne quid respublica detrimenti capiat*, przyłączył się do niej Romanowicz (hańba mu!), Danielak (ktoby to pomyślał!), a nawet reprezentant piastowskiej dzielnicy, dr. Michejda!

Z chóru oburzenia jeden głos góruje nad wszystkie inne. Głos ten woła: Koło zdradziło sprawę narodową, zaprzedało Niemcom cieszyńskie gimnazyum! Rząd chciał, Niemcy chcieli — ale Koło nie chciało i Koło sprawę zaprzedało.

Strach więc padł na kraj i zgroza, a oburzenie wstrząsa umysły od Cieszyna aż po Czerniowce; łączą się w bratniem oburzeniu *Reforma* z *Przedświtem*, *Głos Narodu* z *Naprzodem*, *Słowo Polskie* z *Kuryerem* i hejże na zdrajców, hejże na Targowicę! — rozbrzmiewa hasło po całym kraju.

A jednak: co się stało i kto wydał to hasło? Jakaś „bomba" mówią pękła w Wiedniu, pełna zatrutych strzałów, a na każdym strzale znalazł się specyalny adres: dla *Reformy*, dla *Naprzodu*, dla *Kuryera* itd.

Co jednak stało się w rzeczywistości? Oto Koło polskie, w myśl żądań w kraju i licznych uchwał, zażądało upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie. Rząd stanowczo odmówił na dziś, dał jednak zapewnienie, że po skompletowaniu klas, za lat dwa, upaństwowienie nastąpi. Na dziś zgodził się tylko na podwyższenie subwencyi. Rząd, jako rząd, inaczej postąpić nie mógł, bo skoro pokój w Izbie jako tako zapewniony został pod warunkiem poniechania narodowych zdobyczy, upaństwowienie gimnazyum równałoby się złamaniu tego układu i natychmiastowej obstrukcyi. Koło może zatem jedynie odwołać się do Izby i zażądać od niej uchwały co do upaństwowienia. Nie wiem jak Koło postąpi, ale to wiem, że taki wniosek w Izbie stanowczo upadnie, bo centrum katolickie przy całej życzliwości oświadcza, że w danej chwili za upaństwowieniem głosować nie może.

Dziś sprawa stoi więc tak, że Koło polskie z jednej strony domaga się od rządu podwyższenia subwencyi, z drugiej zaś żąda wystarczającej gwarancyi, że po dwóch latach upaństwowienie nastąpi. Na tem tle toczą się rokowania i oto cała prawdziwa historya sprawy. Skąd więc krzyk i skąd agitacya?

Koło polskie powróciło z wyborów podwójnie wzmocnione. Nietylko bowiem wzrosła liczba jego członków, ale także liczba reprezentowanych w niem stronnictw. Skoro znaleźli się w Kole reprezentanci radykalnej demokracyi, kierunku chrześcijańsko-narodowego, chrześcijańsko-społecznego itd., to zdawać się mogło, że każde stronnictwo ma już dostateczną kontrolę i nie będzie wierzyć żadnym bajkom. Dla jednych wyrocznią będzie p. Romanowicz, dla drugich dr. Danielak, dla trzecich ksiądz Żyguliński itd. W istocie reprezentanci tych stronnictw pojęli swoje obowiązki jak najsumienniej i w niejednej sprawie dodali Kołu energii i życia. Dziś jednak każdy z nich, o ile zechce dać wyraz publicznie temu, o czem zapewnia poufnie, gotów będzie stwierdzić, że Koło sprawą szląską jaknajgorliwiej się zajmuje i że absolutnie innego sposobu działania nie ma. Stwierdzi to z pewnością także poseł Michejda, niewątpliwie w tej kwestyi najkompetentniejszy.

We wszystkich innych kierunkach rozwinęło Koło zbawienną działalność. Cały szereg pierwszorzędnych ekonomicznych postulatów dojrzewa do urzeczywistnienia, a byle Izba rok chociaż przeżyła, kraj nasz wejdzie w zupełnie nową epokę rozwoju.

A jednak, zdrada, jednak precz z nimi!

Kto zna stosunki, wie, skąd to hasło wyszło i rozumie tę niecną spekulacyę na warcholstwo i tradycyjny popęd do anarchii. Być może, że ktoś zostać chce prezesem Koła, a jeszcze ktoś ministrem, a to wystarcza, by zręczna ręka pociągnęła równocześnie wszystkie sznurki i żeby w obronie tych ambicyj stanęły — nieświadomie, co prawda — na jednej linii bojowej socyaliści, demokraci, liberaliści, antysemici i ludowcy. To rzeczywiście Targowica i to dobrze zorganizowana, tak dobrze, że w służbę zaprządz zdołała najzaciętszych swych wrogów.

Nie zawadzi może przypomnieć, z jakiej to strony wystąpiła w roku 1888 opozycya przeciwko projektowanemu przez p. Dunajewskiego podwyższeniu podatku od wódki i jakto aż w Budapeszcie szukano wtedy sojuszników, żeby uchronić od ruiny gorzelnie galicyjskie. Dziś również podatek wódczany na porządku dziennym a traktat, zawarty z Hiszpanią, nie wiem czy podniósł odporność naszych gorzelników.

W obec tego, co się dzieje, wobec systematycznego bałamucenia opinii publicznej i zaprzęgania w służbę osobistych ambicyj nawet najświętszych uczuć narodowych, czas już wystąpić otwarcie i czas już całą tę robotę odsłonić. Nikt z tych, którzy w ukryciu agitacyą kierują, pod własną odpowiedzialnością nie zażąda od Koła, by przez obstrukcyę przyspieszyć usiłowało upaństwowienie cieszyńskiego gimnazyum.

Z większem prawem — raz ze stanowiska trzeźwej polityki zszedłszy — żądaćby można interwencyi Koła w sprawie prześladowań w Poznańskiem. Tego jednak, jak mówię, żaden polityk pod własną odpowiedzialnością nie żąda, ale jeden lub drugi z ukrycia rzuca takie hasła w naród i wyzyskuje je w celach osobistych. A jednak rzecz to niebezpieczna. Ludzie usuną się lub upadną, ale hasła pozostaną i Koło polskie podzielić może los klubu czeskiego, gdzie najmądrzejsi politycy ulegać nieraz muszą najniedorzeczniejszym hasłom — nie już, by siebie samych na powierzchni utrzymać, ale wprost z obawy, by ich miejsc nie zajęli ludzie źli i przewrotni...

Tyle słów korespondenta wiedeńskiego *Dziennika Polskiego*. Z listu zaś wiedeńskiego w *Czasie* wyjmujemy tylko ustęp odnoszący się do Koła polskiego. Oto on:

Koło polskie samo parlamentu uzdrowić nie może. Troska wszystkich poważnych ludzi w Kole powinna być zwrócona w tę stronę, aby Kołu polskiemu nie udzieliła się choroba parlamentarnego rozstroju i debandady, obniżenia poziomu i zaniechania dawnej pięknej tradycyi. Te rzeczy są zaraźliwe, udzielają się mimowoli każdemu klubowi, który jest cząstką Izby, wśród której taki chaos i nieporządek panuje. Dotąd Koło polskie było odporne wobec tych niebezpieczeństw, dzięki wielkiej tradycyi i wypróbowanemu kierownictwu niepospolitych ludzi. Ale od nowych wyborów zaczyna się coś podobno psować w Kole pod tym względem, zwłaszcza pod wpływem adherentów nieustającego konwentyklu. Złych zamiarów nie mają, ale zaprzątają młodszych posłów osobistemi sprawami, różnorodnemi ambicyjkami, których skutek jest ten, że się izoluje ludzi wyższych, poważniejszych, albo podkopuje znaczenie i wpływ starszych przywódców, mających wieloletnie doświadczenie i zasługi. Tą drogą, choć może nieświadomie, szerzy się rozprzężenie i obniża się poziom klubu politycznego. Tą drogą doprowadza się do tego, że zamiast sprawnego, wyćwiczonego wojska, które idzie na skinienie wypróbowanych przywódców, zamienia się szeregi w ruchawkę, albo pospolite ruszenie, któremu nie brak tu i owdzie animuszu, ale którem gadulstwo rządzi.

* * *

W *Nowej Reformie* znajdujemy artykuł, którego autor bardzo słusznie broni notaryatów przed zarzutami posła Potoczka, oraz wykazuje ujemne strony wniosku tego posła o zniesienie notaryatów. Pierwszym argumentem przeciwko zniesieniu notaryatów, których Galicya posiada przeszło dwieście, jest to, że cały ciężar agend, załatwianych dziś przez notaryaty, spadłby na sądy, trzebaby więc pomnożyć siły sądownictwa, a stać się to może tylko z kieszeni ogółu podatników.

Naturalnie — pisze autor — że wówczas ten, ktoby przed sądem zawierał kontrakt, byłby zadowolony, że mu go zrobią zadarmo, ale skąd np. inny, co kontraktów nie robi, przychodzi do tego, aby opłacał większy podatek na utrzymanie urzędników, funkcyę notaryuszy pełniących?

Gdyby zaś za usługi, przez notaryuszów dotąd spełniane, kazano składać w sądzie taksy, nie byłoby ulgi dla publiczności, a kto wie, czy taksy te nie zaciężyłyby więcej, niż obecne taksy notaryalne, bo choćby one nie były wyższe, to objąćby mogły także wiele spraw, w agendy notaryuszów wchodzących, które dzisiaj sądy zadarmo załatwiają.

Nie należy też przypuszczać, aby sądy, pełniąc obowiązki notaryuszów, powodowały się wobec stron tak daleko idącem wyrozumieniem i względnością, jaką powodują się notaryusze. Ileż to razy w kancelaryach notaryalnych widziałem nawet późno wieczór pracujących przy biurkach notaryuszów i ich personal kancelaryjny, tudzież strony załatwiające swoje sprawy, kiedy w sądzie już dawno urzędnicy pracę swą zakończyli. Czy sądzi p. poseł Potoczek, że sąd również dla wygody stron i w nocy pracować będzie? Ja myślę, że nie. Owszem, każą wnieść podanie, wyznaczą termin do rozprawy, a jeżeli ona gładko nie pójdzie, wyznaczą dalszy termin, ewentualnie na powtórnie wniesioną prośbę.

Każdy człowiek rozumny i doświadczony wie, że teorya a praktyka to są dwie różne rzeczy, często do siebie mało podobne, tudzież, że główną pobudką działania, pracy, gorliwości dla drugich, jest korzyść własna. W danej sprawie te pewniki przedewszystkiem wziąć należy pod rozwagę!

Aby ocenić należycie ważność i potrzebę notaryatów właśnie w naszym kraju, należałoby przejść choć kilkanaście kancelaryj notaryalnych, zwłaszcza na powiatach, i przysłuchać się agendom w nich prowadzonym; widzieć owe targi między niepiśmiennym rolnikiem a pijawką lichwiarzem, układy między członkami rodziny włościańskiej, projekty umów przedślubnych, zmierzające często do pokrzywdzenia nieletnich itp., a przy tem wszystkiem pośrednictwo notaryusza, jego baczność na prawa i obowiązki stron i ich zabezpieczenie, jego jasne i w przyszłość patrzące wyjaśnianie sprawy.

Nakoniec autor wskazuje, że posłowi Potoczkowi, gdy stawiał wniosek o zniesienie notaryatów, chodziło o bezpłatną pracę ludzką i o tanią popularność.

Ale przecież — pisze on — i ta spodziewana popularność bardzo mdłą się wydaje, skoro pewnem jest, że ludność darzy notaryuszy zaufaniem, że ich rady, bardzo często bezpłatnej, chętnie zasięga, a nawet, jak w ostatnich czasach słyszeliśmy, wysyłała z powiatu sądowego zakliczyńskiego deputacyę do Wiednia z prośbą o systemizowanie w tym powiecie posady notaryusza. Ludność ta wie, że w sprawach swoich nie znajdzie nad notaryusza obrońcy dla obu stron właściwszego i z natury jego zawodu lepiej pośredniczącego, bo przecież sąd w sporze, a zwłaszcza w egzekucyi, jest sądem, a nie pośrednikiem, adwokat zaś rzecznikiem jednej tylko strony.

Z izby sądowej.

Jasło 26 marca.

(Żonobójstwo).

Przed tutejszym sądem przysięgłych odbyła się rozprawa o żonobójstwo przeciw Michałowi Bendasowi, włościaninowi z Wilszni, powiatu dukielskiego. Przed piętnastu laty wyjechał Bendas na robotę do Pesztu, gdzie w roku 1893 poślubił śp. Annę, pochodzącą z Lipna koło Gorlic. Na nalegania siostry swej Anny Hudakowej, która zawiadywała gospodarstwem Bendasa w Wilszni, powrócił on wraz z żoną i dwojgiem dzieci około Zielonych Świąt r. 1900 do Wilszni. Tam rozpoczęły się zaraz nieporozumienia i spory między Anną Bendasową i Anną Hudakową, która nadal przy bracie pozostała i z pominięciem żony obwinionego zarząd gospodarstwa wyłącznie sama prowadziła, a Bendas w owych sporach zajął przeciw żonie swej wrogie stanowisko, mówiąc, że nie pozwoli, aby żona jego była czemś starszem w domu niż siostra, żonie zaś zapowiedział, że jeżeli nie zaprzestanie kłócić się z siostrą, to ją zabije. Dnia 15 grudnia 1900, gdy Bendas przyszedł do domu, żona poczęła go prosić, aby ją ze sobą wziął do Ameryki, dokąd wybrać się postanowił, lecz mąż dał odpowiedź odmowną. Wśród sprzeczki z tego powodu powstałej, schwycił Bendas żonę pod gardło, wywrócił na ziemię i zaczął bić kołkiem po głowie i całem ciele, oraz kopać nogami. Bendasowa broniła się, prosiła o litość, lecz Bendas pastwił się nad nią dalej, i bijąc niemiłosiernie, wlókł po całej izbie. Dopiero gdy Bendasowa nie dawała już znaku życia, położył ją na łóżku, umył się, wziął nowe ubranie i poszedł do karczmy. Na rozprawie utrzymywał Bendas, że nie miał zamiaru zabicia żony. Sędziowie przysięgli potwierdzili jednak pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, wskutek czego sąd skazał Bendasa na karę śmierci przez powieszenie. Anna Hudakowa, oskarżona o współwinę w zbrodni morderstwa, została uwolnioną.

KRONIKA.

Lwów 30 marca.

Wiadomości urzędowe. Praktykant lwowskiej biblioteki uniwersyteckiej dr. Eugeniusz Barwiński zamianowany został amanuentem. — Wachmistrze lwowskiej komendy żandarmeryi Emil Biliński i Jan Romańczuk otrzymali srebrne krzyże zasługi z koroną.

Stronnictwo katolicko-narodowe we Lwowie odbyło wczoraj nadzwyczajne zgromadzenie, na którem uchwalono wysłać do Koła polskiego memoryał w sprawie upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego i votum nieufności dla posła Breitera z powodu, że zachowaniem się swojem w Radzie państwa utrudnia pracę parlamentarną, przez co wraz z innymi radykałami wstrzymuje uchwalenie przedłożeń inwestycyjnych, z których wyniknie zarobek dla tysięcy robotników, pozostających dziś bez pracy. Nakoniec uchwalono wysłać do Koła polskiego memoryał w sprawie potrzeby należytego uwzględnienia Galicyi przy robotach inwestycyjnych i budowie kanałów spławnych.

Sprowadzenie Eugeniusza Nowickiego do Lwowa nastąpi jutro lub pojutrze. Opuścił on już Hamburg i wedle wyznaczonej marszruty miał zostać dzisiaj o godzinie 2 popołudniu odstawionym przez eskortę pruską do starostwa austryackiego w Friedlandzie w Czechach na granicy austryacko-niemieckiej. Ponieważ nie ma przyczyny zatrzymać go tam dłużej jak kilka godzin, do czasu odjazdu następnego pociągu, przeto Nowicki prawdopodobnie już w niedzielę wieczorem, a najdalej w poniedziałek rano będzie w murach lwowskiego sądu karnego.

Z Towarzystwa muzycznego. W niedzielę 31 marca wykona Towarzystwo muzyczne o godzinie pół do 1-szej w sali „Sokoła" oratoryum Beethovena na sola, chór mięszany i wielką orkiestrę „Chrystus na Górze oliwnej". Powtórzenie IX symfonii musi doznać pewnej zwłoki z powodu feryj świątecznych, gdyż znaczna część członków chóru opuszcza Lwów w wielkim tygodniu. Po świętach wielkanocnych przystąpi więc Towarzystwo muzyczne na ogólne żądanie do powtórnego wystudyowania dzieła i poda je w wykonaniu jeszcze poprawniejszem na koncercie nadzwyczajnym.

Konkursa rozpisują: Wydział powiatowy w Kosowie na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Pistyniu z poborami 1.700 K., termin do 30 kwietnia. — Dyrekcya zakładu karnego w Wiśniczu na posadę dozorcy więzień IV klasy z poborami 960 K.; termin do 30 kwietnia.

Towarzystwo ruskie „Narodny Dom" posiada w swym majątku we Lwowie sześć kamienic i dwie cerkwie, oraz dwie wsie: Białkę i Kościeniów. Przed pięćdziesięciu laty Towarzystwo to posiadało jedynie kupę gruzów po spalonej Akademii na ul. Krakowskiej, gdzie nie było nawet małej izdebki na posiedzenia komisyi budowniczej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Poniedziałek 1 kwietnia. Szkoła realna, ul. Kamienna. Godzina 5 — 6. Prof. uniw. dr. E. Porębowicz: „Ideały i hasła pierwszych romantyków" (Byronizm).

Ofiara bezmyślności aptekarskiej. Synek dra Piwla, zażywszy wydany z apteki Wewiórskiego nastój opiumowy, zamiast miodku dziecięcego, po kilkunastogodzinnych męczarniach umarł.

Smierć wskutek nieostrożności. Ze Stanisławowa donoszą, że zmarła tam niespodzianie żona inspektora kolejowego Marya z Winiarskich Zajączkowska, matka siedmiorga małych dzieci. Przed paru dniami wycisnęła ona swej znajomej czyrak na nodze, a nieumywszy rąk, potarła potem palcami jakąś rankę na swej twarzy. Jad z czyraka dostał się do otwartej ranki i nieszczęśliwa kobieta, wskutek zakażenia krwi, za dwa dni umarła.

Nowa gwiazda pierwszej wielkości, jaką spostrzegli astronomowie w nocy z dnia 21 na 22 lutego w gwiazdozbiorze Perseusza, była od owej chwili przedmiotem dokładnych badań uczonych, gdyż jest to zjawisko, które rzadko tylko można zaobserwować. Blask tej gwiazdy wzrastał jeszcze przez dwa dni, poczem zaczął stopniowo zanikać, a d. 3 marca nowa gwiazda była już tylko drugiej wielkości. Na podstawie badań za pomocą analizy spektralnej wytłómaczono powstanie tej gwiazdy w ten sposób, że gwiazda owa wygasła, nie posiadająca własnego światła, a zatem niewidoczna, spotkała się z mgławicą; skutkiem tarcia, wywołanego szybkim ruchem gwiazdy, bryła jej się rozżarzyła i stała się jaśniejszą, a blask wzrastał, w miarę jak gwiazda wchodziła w coraz bardziej zgęszczoną materyę mgławicy. Po opuszczeniu mgławicy gwiazda ta świeciła jeszcze czas jakiś, ale coraz słabiej, w końcu przestała być widoczną.

Desynfekcya pierza. Bakteryologowie, między innymi także znakomity nasz rodak dr. Nencki, znaleźli w rozmaitych próbkach pierza, nawet jeszcze nieużywanego, mnóstwo bakteryi różnego rodzaju, a także wiele chorobotwórczych, jak bakterye gruźlicy, dyfterytu i t. d. Wobec tego ważną bardzo kwestyą jest desynfekcya pierza. Niemiec Lorch skonstruował w tym celu osobny aparat, polegający na tem, że pierze, poddawane desynfekcyi, znajduje się w ciągłym ruchu za pomocą łopatek, na obracającym się wale umieszczonych, co z jednej strony ułatwia przedostawanie się pary wodnej o przeszło 100° C. do całej powierzchni i załamków pierza, z drugiej zaś nie pozwala na zbicie się materyału w ściślejszą masę. Aparat ten kosztuje w Niemczech, stosownie do wielkości, 325 do 650 marek. Możeby się w aparat ten zaopatrzyły handle pierza w naszem mieście, a magistrat możeby je zmusił do tego.

Kolonia dla melancholików. Niedaleko Wilna znajduje się żydowska osada, Dekszna, której mieszkańcy trudnią się, oprócz uprawy roli, także leczeniem umysłowo chorych, zwłaszcza melancholików. W obejściu z nieszczęśliwymi pacyentami znać tam wielką umiejętność i troskliwość, to też rezultaty leczenia są podobno zadowalające. Chorzy żyją tam o wiele lepiej niż w najbogatszych szpitalach. O ile nie są obłożnie chorzy, znajdują się dzień cały na świeżem powietrzu, spacerują po wsi, bawiąc się z dzieciakami wiejskimi. Przypatrują się też robotom domowym i nieraz sami się do nich zabierają. W rodzinie uważa się chorych za domowników, za krewnych niejako; siedzą razem przy stole i jedzą wspólnie z gospodarzem. Przymusu nie ma żadnego. Koloniści bardzo często zapominają, że mają przed sobą chorych i wdają się z nimi w gawędy gospodarskie: obliczają naprzykład, ile kartofli zwieziono tego lata z zagonów itp. I zdaje się, że właśnie to wspólne ze zdrowymi życie swobodne i domowe jest najlepszem dla chorych lekarstwem.

Zmarli. W Myszynie koło Kołomyi ks. Jozafat Kobryński, kapłan-jubilat, gr. kat. proboszcz, lat 83. — W Krakowie Janina Kulawska, córka radzcy sądu krajowego, lat 17.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano — 1, w poł. +2 R. Bar. 768. Podnosi się. Pogoda.

Trafne rozwiązanie szarad, zamieszczonych w nrze 71 *Przeglądu* nadesłali jeszcze: Zofia Mycielska ze Smolnika, Helena Mokrzycka z Szeptyc. Emilia Zajączkowska z Uścieczka, S. Nieświatowski z Żółkwi i Roman Riedl ze Lwowa.

Myśli.

Większość ludzi spędza życie na oczekiwaniu tej właśnie chwili, w której, według nich, będą mogli żyć.

Kto utyskuje na życie, dlatego, że są w niem chwile goryczy, podobny jest do człowieka, który nienawidzi lata dlatego tylko, że w lecie dokuczają komary.

Władać sobą samym jest największą cnotą mężczyzny, bo tym, kto sobą nie władnie, władną inni.

Państwo Hopsztyccy na operze.

— Proszę o lożę na wieczorne przedstawienie.
— Już wszystkie sprzedane.
— A cóż grają jutro?
— Lohengrina.
— Czy to co wesołego?
— To jest.. jak kto pojmuje...
— Niech stracę. Proszę o lożę, choćby i na Lohengrina.

Nazajutrz wieczorem w loży pierwszego piętra stawili się państwo Hopsztyccy, oraz rodzice pani, państwo Dziurdziulińscy.

Podczas uwertury słyszano dochodzącą z tej loży taką wymianę poglądów i zdań:

Pani Hopsztycka: Czy będą strzelać?

Pan Hopsztycki: Nie wiem napewno, ale zdaje mi się, że nie.

Pani Dziurdziulińska: Zapłacić grube pieniądze, a potem słuchać tego hukania ze strzelb, to żadna przyjemność,

Kurtyna się podnosi.

Pani Hopsztycka (do ojca): Czy to z prawdziwego zdarzenia?

Pan Dziurdziuliński: Kto ich tam wie; sztuka stara, najpewniej historyczna.

Pani Dziurdziulińska: (tonem osoby zawiedzionej, po przejrzeniu afisza): Opera! Nie lubię oper, ponieważ nie można dobrze słyszeć o czem mówią. Muzyka przeszkadza (Uważnie wpatrzona w scenę). Ulżyło mi; widzicie? Myszuga.

Pan Hopsztycki: Co też mama mówi; na afiszu wyraźnie wypisane: Warmuth.

Pan Dziurdziuliński: To jeszcze nie dowód; ostatnim razem gdy byłem w teatrze, na afiszu był wymieniony Bogucki a grał Feldman.

Pani Hopsztycka (wskazując na jedną z chórzystek). Widzi mama tę w *cerise?* Chciałam kupić na suknię w tym kolorze, ale rozmyśliłam się i wzięłam *bleu gendarme.* Pojutrze będę w niej na wieczorze u Pudzikowskich.

Pani Dziurdziulińska: Nie wiem, co masz w tem, aby bywać u Pudzikowskich; takie towarzystwo, a żadne, to jedno i to samo.

Pan Hopsztycki powraca z dwufuntowem pudłem cukierków. Przez dłuższy czas panuje milczenie.

Pani Hopsztycka: Co mama ma na kolacyę?

Pani Dziurdziulińska: Kazałam przyrządzić kotlety cielęce z groszkiem, jest przytem rostbeaf z obiadu.

Pan Dziurdziuliński: Wiecie co? Nasłuchaliśmy się za nasze pieniądze... Jeść mi się chce kaducznie, a możeby...

Wszyscy: To chodźmy!

(Na początku ostatniego aktu wychodzą).

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę po raz ostatni w tym sezonie „Żydówka", opera w 5 aktach Halevy'ego. W niedzielę o godzinie pół do 4-tej po południu „Odrodzenie", komedya w 3 aktach Schönthana i Koppel Ellfelda. W niedzielę o godzinie 7-mej wieczór „Wesoła dwójka", operetka w 3 aktach Ziehrera.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8-mej Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohna.

Do dzisiejszego numeru dołączamy cennik wódek i nalewek owocowych Jana Muszyńskiego we Lwowie ul. Grodzickich l. 3.

Cześć ekonomiczna.

Wiedeń 28 marca.

(Z.) Akcye kolei czeskich, a osobliwie kolei północno-zachodniej wciąż rosną w cenie, pogłoski bowiem o blizkiem upaństwowieniu tej linii nie milkną. Dziś mówiono, że posłowie czescy postawili wobec rządu sprawę upaństwowienia tej kolei jako jeden z najważniej-

Jako pewną i korzystną lokacyę kapitałów polecamy

$4\frac{1}{2}$% oblig. pożyczki miasta Lwowa
4% oblig. pożyczki miasta Lwowa

Sokal i Lilien
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotnie.

szych postulatów. Zauważyć można było, że akcye tej kolei kupowano dziś nietylko na rachunek spekulantów, ale także na rachunek zasobnych kapitalistów. Kilka znaczniejszych transakcyi zrobiono także w walorach żelaznych, powodem zaś dzisiejszego zainteresowania się spekulacyi temi papierami był z jednej strony poprawienia się kursu warrantów żelaznych w Glasgowie, z drugiej zaś ogłoszenie bilansu Towarzystwa alpejskiego, który wypadł lepiej, niż się spodziewano. W innych kategoryach papierów przeważały sprzedaże, ale zasadnicza tendencya była dosyć silna.

Z Pesztu donoszą, że Magistrat tamtejszy zwrócił się do banków z zapytaniem, czy zechcą pośredniczyć bezpłatnie w subskrypcyi na nową pożyczkę, którą jak wiadomo uchwaliła gmina na własny rachunek. Banki mają dać odpowiedź do 24 godzin. Są one w dość trudnej pozycyi, gdyż jak wiadomo chciały same objąć tę pożyczkę, ale po kursie bardzo niskim, bo po 84½, za 100, podczas gdy gmina wypuszcza je po 87, gdyby więc teraz odmówiły pośrednictwa, ściągnęłyby na siebie zarzut, że czynią to z zemsty za to, że nie udało im się zrobić na gminie dobrego interesu.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 717·75, węgierskie 719·00, Anglobanki 286·50, Uniony 571·00, Bankvereiny 505·00, Länderbanki 436·50, Ludwiki 429·00, Czerniowieckie 550·00, Elbethale 511·50, Renta papierowa 98·15, srebrna 98·00, austryacka złota 117·70, austr. renta wal. kor. 97·10, węgierska złota 117·55, węgierska renta wal. kor. 92·75, dukat 11·31, 20-franków 19·10—, 20-markówka 23·52, ruble 2·53¼.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków, 29 marca.

Zapasy zboża zaczynają się zmniejszać, jednakowoż przewyższają jeszcze potrzeby miejscowej konsumcyi, dlatego mimo trochę łatwiejszego odbytu, ceny nie zdołały się podnieść.

Płacono: pszenicę białą od 8·30 do 8·60 K., czerwoną 8·20 do 8·55 K., żółtą 8·20 do 8·55 K., żyto 7·25 do 7·65; jęczmień browarny 6·50 do 7·30 koron; na krupy 6·15 do 6·25 K.; owies 6·70 do 7·25 K., rzepak —·— do —·— K., konicz czerwony —·— do —·— K., biały —·— do —·— K., kukurydza —·— K., — wszystko za 50 kilogramów *Bank gal. dla handlu i przemysłu.*

§ **Z kolei.** Z dniem 1 kwietnia b. r. zamyka się przystanek Birkenfeld, położony między stacyami Hard-Fussach i Lustenau przy kolei Bregenz-St. Margarethen.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

Budapeszt 30 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego p. Györssy przyznał się, że to on udzielił pos. Rakovszky'emu informacyi w znanej sprawie Towarzystwa „Adria"; ale poseł Rakovszky postąpił nielojalnie i nadużył tych informacyi. Minister handlu Hegedues cofa wczorajsze swe obrażające wyrażenia, o ile one miały się tyczyć posła Györssy'ego. P. Rakovszky usprawiedliwia się i dowodzi, że nie postąpił nielojalnie. Wywiązała się długa dyskusya nad sprawą subwencyi dla Towarzystwa „Adria".

Popołudniu odbył się pojedynek na pałasze między posłami Györssym a Rakovszkym. Walka była zacięta. W starciu szabla Rakovszky'ego się złamała. Györssy otrzymał ranę w palec, poczem świadkowie uznali pojedynek za ukończony. Przeciwnicy rozeszli się, nie podawszy sobie rąk.

Wiedeń 30 marca. Doroczne zgromadzenie Izby adwokackiej wiedeńskiej uchwaliło rezolucyę, która nawiązując do faktu, że niedawno w Wiedniu podczas publicznej rozprawy sądowej sędziowie przysięgli czynili pewne niewłaściwe uwagi, wyraża nadzieję, że podobne zajścia, które mogą nadwerężyć zaufanie do instytucyi sądów przysięgłych, już się więcej nie powtórzą.

Paryż 30 marca. Sąd policyi poprawczej skazał agitatorów nacyonalistycznych Quiliei i Guerriera z powodu naruszenia wolności pracy, na trzymiesięczne i jednomiesięczne więzienie.

Trybunał w Château Thierry skazał dyrektora szkoły chrześcijańskiego bractwa szkolnego, przy którem uczyło kilku członków tej kongregacyi nieposiadających kwalifikacyi nauczycielskich, na 100.000 franków grzywny. Zarządzono zamknięcie tej szkoły.

Bruksela 30 marca. Izba deputowanych oświadczyła się jednogłośnie przeciw wnioskowi o niezwłoczne objęcie przez Belgię napowrót rządów państwa Congo.

Petersburg 30 marca. Jak donosi *Petersb. Inwalid*, car Mikołaj udzielił członkowi rady państwa księciu Wiazemskiemu z powodu jego wmięszania się do zarządzeń policyi podczas rozruchów studenckich, surowego napomnienia.

Lizbona 30 marca. Z rozmaitych okolic Portugalii donoszą o poważnych rozruchach i starciach między ludnością a wojskiem. W niektórych miejscowościach żołnierzy zraniono i pobito.

Berlin 30 marca. Wobec powtarzających się w prasie pogłosek o rzekomo bliskich zaślubinach niemieckiego następcy tronu, *Nordd. Allg. Ztg.* stwierdza, że nie ma w nich ani słowa prawdy.

Paryż 30 marca. Tutejszy ajent dyplomatyczny wysp filipińskich oświadczył, iż Amerykanie nie pojmali znanego wodza powstańców Emilio Aguinaldo, lecz jego kuzyna Baldamero Aguinaldo.

Paryż 30 marca. Izba deputowanych przyjęła 303 głosami przeciw 224 całą ustawę o stowarzyszeniach. Izbę i senat odroczono do 14 maja.

Kraków 30 marca. Prof. Lutosławski założył tu prywatne seminaryum narodowej literatury; bierze w niem udział szczupłe grono osób.

Wczoraj rozszerzyły się pogłoski o nagłej chorobie hr. St. Tarnowskiego; pogłoski są bezpodstawne. Hr. Tarnowski lekko się tylko zaziębił i cierpi na chrypkę, dlatego przez kilka dni nie wychodzi z domu

Melbourne 30 marca. Po raz pierwszy przedsięwzięto wczoraj w całej Australii wybory do parlamentu związkowego. Zwyciężyli kandydaci protekcyonistyczni.

Poznań 30 marca. Izba karna skazała byłego redaktora *Pracy* Alfonsa Kaniewskiego na 10 miesięcy więzienia i zapłacenie kosztów procesu, a to za wrzekomą zbrodnię podburzania do gwałtów, popełnioną w artykule, w którym wywodzono, że Prusy tylko podstępem i zdradą doszły do dzisiejszej wielkości.

Wypadki w Chinach.

Paryż 30 marca. *Matin* zamieszcza telegram z Londynu, że angielski urząd spraw zagranicznych otrzymał wiadomość, iż Chiny ostatecznie odmówiły podpisania umowy mandżurskiej.

Londyn 30 marca. Do *Daily Mail* donoszą z Petersburga, że jak w tamtejszych sferach sztabu jeneralnego słychać, w Mandżuryi koło Kobanzy odbyła się dość poważna walka.

HOTEL GEORGE.

Przyjechali dnia 30 marca. Księżna J. Jabłonowska z Bursztyna. D. Pogłodowski z Sudkowic. L. Kriester z Doliny. St. Wyhowski z Szmańkowczyk. J. Zuckermann z Krakowca. Dr. J. Leo z Krakowa. W. Serwatowski z Jezierzan. Dr. J. Falk ze Stanisławowa. W. Rosenbach z Przemyśla. St. Trzebicki z Wołoczysk. B. Kosielski z Podola rosyjskiego. M. Tustanowska z Żurawy. K. Łukasiewicz z Podlusza. M. Parkinson z Ropienki. F. Pauls z Wankowy. M. Zakrzewska z Wikorowa. Dr. D. Falk z Drohobycza. St. Jurski z Borysławia. J. Priester z Wiednia. M. Tabora z Bukowiny.

HOTEL EUROPEJSKI
ALBERT SZKOWRON

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 30 marca. S. Nowosielecki z Krosna. A. Abramowicz z Krakowa. J. Niemetz z Ołomuńca. M. Horodyńska z Zbydniowa. K. Jaworski z Ostrowczyka. T. Wiktor z Węgier. A. Schütz z Krakowa. J. Szymański, A. Angermann i K. Niewiadomski z Schodnicy. A. Wachal z Chorkówki. G. Koppel z Wiednia. O. Ruff z Kijowa. W. Rautenberg z Rzeszowa. J. Fabiański z Potoka.

HOTEL FRANCUSKI
plac Maryacki — Lwów.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 30 marca. W. Jaruntowski z Twierdzy. S. Herzig z Sanoka. Z. Średnicki ze Lwowa. J. Zubek z Zborowa. M. Schidlof i J. Schmid z Wiednia. J. Anderman z Delatyna. M. Chorbnowscy z Podola ros. F. Kreitner z Gracu. B. Wierzchleyski z Kabarowiec. S. Sternbell z Rawy Ruskiej. A. Lewiton z Holandyi. Z. Kuszakiewicz z Radziwiłłowa. R. Rubczankowski z Drezna. G. Bętkowski z Krakowa.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie żadnej odpowiedzialności.

KONIAK LECZNICZY.

Czysty destylat z wina. LA SALAMANDRE. Kapitał 4,000.000 franków

Société des Propriétaires Vinicoles de Cognac (Towarzystwo zjednoczonych właścicieli winnic w Cognac).
Dyrekcya: **J. G. Monnet & Co., Cognac.**
Założony 1838.
Skład główny **C. Trau,** ck. nadworny handel herbaty i rumu Wiedeń I Wollzeile 1.
Na składzie we wszystkich lepszych handlach delikatesów i korzennych.

SOMATOSA
(rozpuszczalne białko mięsne)
jest według zdania sławnych lekarzy **„ideałem środka pożywnego"** dla słabych i chorych. Działa wzmacniająco na nerwy i wytwarza muszkuły.
Na składzie w aptekach i drogueryach.

Prawnie zarejestrowana. Sławna w świecie rosyjska herbata **karawanowa** braci
K. & C. POPOFF w Moskwie.
najlepsza marka dostawcy kilku dworów europejskich. — W oryginalnych paczkach dostać można we wszystkich lepszych handlach.
marka ochronna

Dr. Teofil Zalewski
ordynuje w chorobach **uszów, nosa, gardła i krtani. Leczenie chorób mowy** (jąkanie, bełkotanie, szeplenienie, mowa nosowa i t. d.)
ul. Kościuszki l. 8 od 3—5 po południu.

W roku 2000
żyć będzie pokolenie, w którego krew i ciało niejedno wejdzie, co dziś jeszcze od wielu uważanem jest za zbyteczne. Tak samo jak dziś zupełnie naturalnem się wydaje, jeśli czysty człowiek codziennie się myje, nie będzie można później zrozumieć, że istnieli ludzie, którzy codziennie nie pielęgnowali ust i zębów. Dla tej ważnej części pielęgnowania ciała używa się teraz znaną wodę do ust i zębów **„Kosmin,"** gdyż orzeźwia usta, wzmacnia dziąsła i konserwuje zęby. — Flaszka 1 zł. starczy na długi czas, otrzymać można w aptekach, większych drogueryach i handlach perfum. Generalna reprezentacya E. Skriwan, Wien IX, Müllnergasse 3.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akc.
Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym nie licząc żadnej prowizyi.

Wiedeń 30 marca. (Giełda towarowa). Cukier (spokojnie) 23·60. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus (silnie) 42·20.

Paryż 30 marca. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 101·27. Mąka („Fleur de Paris") 23·60.

Frankfurt 30 marca. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 225·90. Koleje państwowe 000·00. Alpiny 000·00. Disconto 190·40. Laura 214·50.

Wiedeń 30 marca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na wiosnę 7·88—7·89, na maj-czerwiec 7.93—7·94. na jesień 7·96—7·97; żyto na wiosnę 7·97—7·98, na maj-czerwiec 7·94—7·95, na jesień 7·12—7·13; kukurudza na maj-czerwiec 5·59—5·60, na czerwiec-lipiec 0·00—0·00, na lipiec-sierpień 5·69—5·70, na wrzesień-październik 5·84—5·85; owies na wiosnę 6·86—6·87, na maj-czerwiec 0·00—0·00, na jesień 0·00—0·00. Rzepak na sierpień-wrzesień 13·00—13·10. Olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·00—0·00. Tendencya: spokojna. Pogoda: piękna.

Budapeszt 30 marca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 7·56—7·57, na październik 7·66—7·67; żyto na kwiecień 7·70—7·71, na październik 6·74—6·75; owies na kwiecień 6·38—6·40; kukurudza na maj 5·30—5·31, na lipiec 5·41—5·42. Rzepak na sierpień 12·50—12·60. Oferty na pszenicę: dostateczne. Chęć kupna słaba. Tendencya: słaba. Pogoda: piękna.

WÓDKI i LIKIERY
czyste destylaty lub nalewki
z doborowych ziół, skórek, korzeni względnie owoców
jakoteż
KONIAKI I RUMY
od zwykłych gatunków, do najlepszych importowanych
polecają:
Juliusza Mikolascha następcy
Jakób Sprecher i Spółka
we Lwowie — Bogdanówka 10.
Składy dla miasta: ulica Kopernika l. 9, — ul. Halicka 1.
UWAGA. Dwie całe flaszki lub trzy małe flaszki wysyłamy w 5-kil. paczkach pocztowych.

NA ŚWIĘTA!
Świeże towary — najlepszej jakości
po najtańszych cenach:

	½ klg. ct.		½ klg. ct.
Migdałów wybier. dużych	85	Skórki pomarańczowej	54
Migdałów drobnych	80	Proszek drożdżowy, paczka	5
Rodzynek sułtańskich	48	Wanilina, pakiet	12
Rodzynek dużych Eleme	46	Wanilia, laska od	15
Rodzynek czarnych	44	Opłatki duże, sztuka	1
Daktyli Marokańskich	80	Orzechy tłuczone włoskie	48
Daktyli Aleksandryjskich	36	Orzechy tłuczone tureckie	50
Daktyli Calafat	30	Mak siwy	24
Fig sułtańskich	32	Miodu patoka	32
Fig deserowych dużych	50	Wyśmienite kompoty suszone	60
Fig wiankowych	16	Kompoty w słojach od	50
Marmolada morelowa	70	Masło deserowe do pieczenia	60
Marmolada owocowa	40	Masło deserowe ze śmietanki	76
Powidła przecierane	14	Masło dworskie do potraw	48
Śliwki bośniackie	16	Mąka prześliczna, sucha, wydatna nr. 000	8
Czekolady naj. pak.	40	Drożdże wiedeńskie	60
Cykaty obieranej	75		

Ceny zniżone! **Ceny zniżone!**

WINA naturalne czyste, badane przed zakupnem. w bardzo wielkim wyborze, butelka od **40** ct.
Kawę, Herbatę, Rum, Wódkę, Koniaki
po cenach rzeczywiście konkurencyjnych, poleca jedynie handel „Pod PALMĄ"
Z. Zadurowicza i Spółki
Lwów, ulica Akademicka 6.
Łaskawe zamówienia z prowincyi uskuteczniamy odwrotnie, nie licząc za opakowanie. — Cenniki na żądanie franco.

O. T. Wincklera Syn
Lwów, Rynek l. 28,
poleca świeży transport po cenach konkurencyjnych:
Mąkę węgierską, Rodzynki, Migdały, Figi, Daktyle, Cykaty, Skórki pomarańczowe, Orzechy, Drożdże, Drożdże w proszku, Ocet, Oliwę nicejską, Korzenie, Musztardę, Wódki gdańskie, Wina stołowe, „ Jalicza, „ Szlumbergera, Koniak francuski, „ węgierskie

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do wiadomości że najlepsze
Piwo okocimskie
sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:
Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
Adler M., plac Akademicki.
Agid Jakób, ul. Krakowska 25.
Baranieckl, Hotel pański, Grodecka.
Beigel K., plac Chorążczyzny 1.
Drucker J., ul. Gródecka.
Fried Jakób, Rynek 13.
Garfunkel O., ul. Sykstuska 2.
Herold A., ul. Sykstuska 14.
Hellwig Edward, ul. Kopernika.
Hellman W., ul. Kazimierzowska.
Ilków M., ul. Halicka.
Keil A., ul. Kopernika.
Kostkiewicz A., ul. Wałowa 13.
Kessler D., ul. Pańska.
Kraus A., ul. Skarbkowska.
Kreindler J., plac Bernardyński.
Lemel S., ul. Gródecka 54.
Ludwig J., ul. Krakowska 7.
Löwenheck J., ul. Trybunalska 4.
Łopaciński W., ul. Gródecka.
Makowski K. Krasickich.
Nowożeniuk J., ul. Kopernika 4.
Nussenblatt H., ul. Leona Sapiehy.
Pomeranz M., Rynek 7.
Przybylski K., ul. Trybunalska.
Prokosz J. ul. Łyczakowska.
Pietrzycki E., ul. Pańska.
Reich S., Rynek.
Rothberg A. ul. Kazimierzowska.
Rudziński A. Restauracya kolejowa.
Rack S., Pl. Bernardyński.
Rothberg M., ul. Gródecka (Bema).
Schleicher L., ul. Jagiellońska 4.
Sonnenschein A., ul. Gródecka.
Salzberg H. Kazimierzowska.
Schall Sara, ul. Kazimierzowska.
Schapira, S. Rynek.
Sussman Saul, Karola Ludwika
Schwarzer Osias, ul. Grodecka
Stelmachów Jan, Chorążczyzna 6.
Wolisch ul. Grodecka.
Ważny Jan, ul. Czarneckiego.
Skulski M., ul. Teatralna.
Zukiermann J., Zimorowicza 18.
Zukiermann S. ul. Leona Sapiehy.
Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp.
OZYASZA WIKSLA i Syna
ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6. Skład piwa flaszkowego u p.
S. WIESERA ul. Sykstuska l. 14.
Telefon Nr. 149.
Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy piwo okocimskie sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.
Jan Götz, browar w Okocimie.

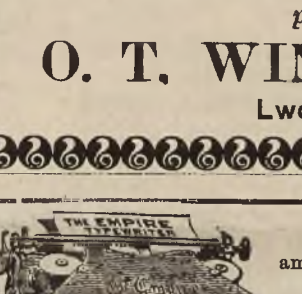
Właściciel c. k. wyłącz. przywileju!
Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Szlązku.
Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.



Własne filie: we Lwowie tylko przy ulicy Sykstuskiej l. 26. w Krakowie tylko przy ulicy św. Krzyża l. 7.
Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie.
! Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres!

Sukna bilardowe
wyrobu własnego i francuskiego otrzymujemy w wielkim wyborze na składach naszych
we Lwowie ul. Teatralna l. 3., w Krakowie ul. Bracka l. 5.
F. E. Zajączek i Lankosz
fabryka sukna w Kętach.
Przy zamówieniu próbek sukien modnych prosimy o dokładny opis na jaki cel materye służyć mają.

Diafani
papier przeźroczysty do upiększania szyb w oknach, biały i kolorowy na metry i arkusze we wielkim wyborze
poleca najtaniej
O. T. WINCKLERA SYN
Lwów Rynek l. 28.



„The Empire"
amerykańska **maszyna** do pięknego i szybkiego **pisania**
zawsze widoczne pismo.
Pojedyncza konstrukcya. Największa działalność. Fenomenalna siła przebijania. Zdolnych zastępców poszukuje się. Prospekta bezpłatnie. Generalni zastępcy na Austro Węgry i półwysep bałkański:
Theodor Weiss et Co.,
Wien I. Plankengasse 1.

Hotel Beatrix **Wien, III Hauptstrasse 10**
Nowo otworzony.
przy centralnym dworcu kolei państw. Największy komfort. Dobre położenie. Niskie ceny. Winda, oświetlenie elektryczne. Znakomita restauracya.

Na święta!
Sławne drożdże
z fabryki Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu
prześliczną mąkę, towary południowe, wina, koniaki, starą czystą żytnią wódkę **„Bałłabanówkę"**
poleca najtaniej
handel
KAROLA BAŁŁABANA
Lwów.
Cennik na żądanie gratis i franko.

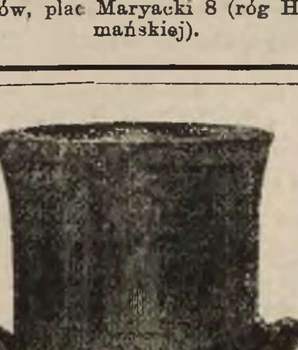
KAWA prosto z Hamburga.
4¾ kg. netto **opłatnie** za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Pod gwarancyą najlepszy towar.

SANTOS bardzo dobra . .	Koron	7.60
AFRYK. MOCCA perłowa	„	8.25
SALVADOR, zielona znakom.	„	8.15
CEYLON, nieb. ziel. znakom.	„	10.95
ZŁOTA JAWA, żółt. bar. dobra	„	10.80
PERŁOWA, najlepsza . .	„	10.85
MOCCA arabska, aromatyczna	„	13.10

Cennik wraz z taryfą cłową gratis.
Ettlinger & Co. Hamburg.
S. P. 29 XII.

Panom
polecamy najmodniejsze **Krawaty, Kapelusze, Rękawiczki, Koszule,** Płaszcze gumowe i **Zarzutki. Bluzy** alpagowe, **szelki, laski,** skarpetki i 1000 Nowości angielskich
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Maryacki 8 (róg Hetmańskiej).

Pierścionki zaręczynowe, obrączki szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler. Lwów, Hotel Europejski.



Fabryka kapeluszy pod firmą:
ANTONI KAFKA
(przedtem A. Koželouzek)
we Lwowie ul. Halicka l. 4 obok Katedry poleca na **obecny sezon wiosenny** kapelusze i cylindry własnego wyrobu w najmodniejszych fasonach i kolorach po najprzystępniejszych cenach. Kapelusze i cylindry z fabryki P. C. Habiga w Wiedniu, całkiem lekkie cylindry po 9 zł., kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 zł. Kapelusze „Loden" z fabryki A. Pichlera w Gracu oraz Chapeau-Claque atłasowe po 5 i 8 zł. Cenniki na żądanie franco.

POMOCNIK HANDLOWY
znajdzie umieszczenie
w Handlu płócien i bielizny
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.

Marka ochronna: **Kotwica**
LINIMENT. CAPS. COMP.
z RICHTERA apteki w PRADZE,
uznane ogólnie jako najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie, jest w wszystkich aptekach po cenie 80 centów, Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.
Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „kotwicą" z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat oryginalny.
Apteka Richtera pod „złotym lwem"
w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.

Ogrody dóbr Nawojowskich poczta w miejscu mają do sprzedania kilkanaście tysięcy
róż
wysoko piennych
po bardzo przystępnych cenach.

Niezawodnym środkiem do wyniszczenia
szczurów i myszy
jest jedynie
kiełbasa zatruta
Główny skład dla Galicyi i Bukowiny
poleca
W. Czopp
Żółkiewska 2.
najstarszy galicyjski handel farb, pokostów i lakierów.

Kilku agronomów
z wyższemi szkołami rolniczymi z praktyką po gospodarstwach wzorowych **w Galicyi, Czechach i na Szlązku** poleca **Wysokiej Szlachcie „Merkur"** Instytut Ogłoszeń oraz Biuro umieszczeń **Lwów Chorążczyzna liczba 6.**

Czekoladę znakomitą pół kigr. po 70 ct. 80 ct. i 1 złr., oraz **CACAO odtłuszczone** w puszkach blaszanych po 40 i 75 ct. poleca
H. TRETER
fabryka parowa czekolady i cukrów
Lwów, plac Maryacki l. 7
(róg ul. Kopernika).

Realność przy ul. Zamarstynowskiej l. 40, składająca się z domu parterowego, oficyn, stajni z dużym ogrodem do sprzedania. Wiadomość na miejscu.

Zarząd dóbr Franciszków hr. Potulickich w Żmigrodzie (st. Jasło) ma na sprzedaż wielką ilość sadzonek świerkowych i jodłowych.

Za 1000 sztuk	5 letnich	szkółkowanych	8 k.
1000 „	4 „	„	6 k.
1000 „	3 „	„	4 k.
1000 „	2 „	„	2 k.

Za odstawę i opakowanie dolicza się własne koszta.

Woda lwowska

J. Ihnatowicza

odznacza się przyjemnym i długotrwałym zapachem.

Cena 3 K., 160 i 80 h.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników, czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych **zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, prenumeratę na wszelkie pisma** przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń *Sokołowskiego* we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr. 9:

Kosztorysy gratis.

Zarządca ekonomiczny tęgi gospodorz, energiczny, sumienny i nadzwyczaj oszczędny, chce zmienić posadę. Jako taki daje zupełną gwarancyą. Łaskawe oferty pod „Oszczędny gospodarz" Lwów, główna poczta, poste restante.

Dzwonki elektryczne, gromochrony, telefony, najtaniej urządza w miejscu i na prowincyi **Miklosz**, skład przyborów elektrycznych, Lwów, Rynek 36.

1 zł. 80 ct. pół kilogr. znakomitych **okruchów herbaty** polecają FRYDERYK SCHUBUTH i Sp., Lwów, Rynek liczba 45.

Kilka tysięcy

korcy kartofli gorzelnianych (Andersony) na sprzedaż od majątku koło Cieszanowa, stacya Lubaczów. **Oferty przyjmuje M. Jonasz, bankier, Lwów.**

Świeże nasiona jarzyn, kwiatów, buraków pastewnych, koniczyn i traw. **Wieńce grobowe i pogrzebowe,** świeże, sztuczne i metalowe. **Bukiety i wieńce** z kwiatów świeżych. **Przepyszne pierniki spasowskie** pół kilo 80 ct. **Stary miód Zagłoby** wyśmienity prawdziwy szlachecki, duża szampanówka zł. 1.20 ct. poleca zawsze na składzie handel nasion i kwiatów **Zygmunta Mękarskiego** we Lwowie plac Halicki l. 1. Cennik nasion na żądanie franco.

Siatki druciane do ogrodzenia domów, willi, ogrodów itp. celów.
Linwy druciane żelazne i stalowe.
Blachy prasowane i dziurowane
poleca
Hutter i Schrantz w Wiedniu.
Cenników illustrowanych dostarcza Henryk Wonsch, Lwów ul. Marka 7.

Znacznie potaniała

KAWA

tylko w handlu **Leonarda Soleckiego,** Lwów, ul. Batorego 2. — **bo tylko 65 cnt.** kosztuje pół kilograma niezrównanej dobroci kawy, równającej się najlepszym gatunkom w smaku i aromacie. Wysełki 4¾ kila uskuteczna odwrotnie i franco.

Folwark Nowesioło ma na sprzedaż bardzo plenny średnio-późny **owies** szwedzki „Glimming" po 7 złr. 50 ct. za 100 klgr. z workiem loco stacya kolei Kulików.

Pomieszkanie z 5 lub 3 pokoi, w parterze urządzone z komfortem, z gazowem oświetleniem, wodociągami, łazienkami, pokojami służby, kuchniami, spiżarkami, przedpokojami są w kamienicy przy ul. **Ochronek l. 8** od 1 kwietnia, 1 czerwca br. do wynajęcia.

Szynki 1 kilo po 85 ct. westfalskie 1 kilo po 1·10. Gospodarstwo domowe poczta Latacz.

Posiadacze losów zechcą we własnym swoim interesie korzystać z naszych usług. Przeglądamy losy i efekta bezpłatnie. Na odpowiedź prosimy dołączyć markę. Prospekta w sprawie losów na raty oraz kalendarzyki bankowe wysyłamy bezpłatnie. **Dom bankowy Wiktor Chajes i Sp. Lwów, ul. Sykstuska 8.**

Masło centryfugowe deserowe śmietankowe 10 K. **Masło centryfugowe** śwież solone 9 K. **Masło starsze** solone kuchenne 8 K. za 5 kg. wysyłki pocztowe rozsyła Zarząd dóbr Podhajczyki p. Kołomyja codziennie.

Krycie budynków blachą, także reperacye i malowanie wykonuje w miejscu i na prowincyi **Gościcki**, Lwów Grodecka 36.

Drut kolczasty cynkowany do ogrodzeń po zł. 4 za 100 metrów, (przy większym odbiorze dodaję odpowiednią ilość skóbelków) poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny, Lwów, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Osoba inteligentna poszukuje posady do samoistnego zarządu w polskim lub ruskim domu „Gospodyni" post rest. Lwów.

Biuro nauczycielskie Mme Aliement przeniesione zostało do domu przy ul. Lindego l. 5.

Dwór w Zaciszu p. Husiatyn sprzedaje szynki na sposób westfalski przyrządzone: 1 kilo po cenie 2 k. 20 h.. słoninę marynowaną i wędzoną po 1 k. 30 h.

Niemka z francuzkim poszukuje miejsca do towarzystwa lub do zarządu domu przez biuro Zagórskiej Lwów ulica Chorążczyzna 7.

Kompletne wyprawy kuchenne z drzewa, naczynia kamienne, sita poczwórne do mąki i fasowania, kosze na bieliznę do podróży ręczne do zakupna poleca w najlepszej jakości i najtaniej **Stanisława Pösl**, plac Bernardyński 17. Dla wygody P. T. Publiczności urządziłam skład naczyń kamiennych w handlu Wgo Franciszka Czarneckiego ul. Łyczakowska.

Szkółki

leśno - ogrodowe

Tadeusza hr. Łubieńskiego

w Zassowie pod Czarną

polecają do kultur wiosennych:

nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne

tudzież

rośliny pnące trwałe po cenach najniższych.

Katalogi na żądanie opłatnie.

Tylko I-szorzędny zakład chemicznego czyszczenia, odnawiania i prasowania z naprawą ubiorów męskich i damskich **Szymona Weissa ul. Kopernika l. 12.** Kopernika 12.

Pochwalne listy z wszelkich stron.

Prawdziwej

MASY FRANCUSKIEJ

jedyny skład tylko u

Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek 38.

Ważne dla każdego!
Znakomitym produktem jest

DURATOR

Tymże nasmarowane podeszwy (co 3—4 tygodnie raz) stają się o wiele **trwalsze, nieprzemakalne elastyczne** i zatrzymuje obuwie i po dłuższem użyciu dobrą formą.

Durator najlepiej został doświadczony przy wojsku i różnych korporacyach i został dopiero po dokładnem wypróbowaniu oddany do użytku. Żądać należy wyraźnie **Durator**.

Cena flaszki blaszanej wraz ze sposobem użycia 1 K. i 2 K. — Pocztą za poprzedniem nadesłaniem 1 K. 20 h. franko. Otrzymać można we wszystkich prawie handlach korzennych i drogueryach. **Odsprzedający otrzymają rabat.**

Główna ekspedycya:
WIEN, M. Goldstein, I Schulerstr. 7.
BUDAPEST, Julius Dobó V. Lipót-körut 1/b.

Na Święta!

Brutto 5 klg.:	**franco.**
Ananas, 4 puszki a klg.	K. 12·—
Bryndzy świeżej	K. 7·40
Daktyli I a 11 K. II	K. 5·80
Cytryn mesyńskich	K. 3·—
Cykaty w cukrze smaż. netto 4½	K. 15—
Fig sułtańskich netto 4½	K. 6·50
Kawy wybornej K. 16 do	K. 20·—
Migdałów wybieranych	K. 20.—
Malaga gron netto 4½	K. 11·—
Orzechów włoskich bez łupki	K. 12·—
Orzechów laskowych bez łupki	K. 9·—
Powideł wybornych	K. 4·—
Pomarańcz czerwonych	K. 4·20
Rodzynków sułtańskich I a	K. 10·—
Smalcu świeżego	K. 7·40
Słoniny wędzonej lub paprykow.	K. 7·60
Sliw bośniackich na sposów francuski konserwowane	K. 4·40

Polecam **koniak** francuski stary 1 litra K. 12. Cynamon, gwoździki, kwiat i gałki muszkat., safran, wanilla i t. p. w cenach umiarkowanych.

Maść winogronowa na rany wszelkiego rodzaju i oparzenia, 1 pudełeczko 20 do 50 halerzy.

Tomasz Gurowicz, Budapeszt.

E. Pegan

Triest via S. Francesco Nr. 6.

wysyła z opłatą cła i poczty 5 kilowe paczki za pobraniem:

			K.	h.
Kawę Ceylon	1 kg.	3	K.	40 h.
„ Portoriko	„	3	„	— „
„ Kuba	„	3	„	20 „
„ Malabar	„	2	„	40 „
„ Rio	„	2	„	20 „
„ Santos	„	2	„	— „
Rodzynki bez pestek	„	1	„	60 „
Migdały	„	3	„	60 „
Oliwy 5 kg. blaszanka		6	„	— „
Ryżu 5 kg. woreczek		2	„	20 „
Pomarańcz 5 kg. koszyk		3	„	20 „
Cytryn 5 kg. koszyk		3	„	— „
Herbata Souchong 1 kg.		5	„	20 „
Herbata Kongo 1 kg.		8	„	— „

Wino białe 100 litr. beczka loco Triest od 60 K. do 80 i wyżej.

Dla pp. kupców rabat.

Pierwsza c. k. austr. węg. wyłącznie uprzyw.

Fabryka farb fasadowych

KARL KRONSTEINER,

Wien, III Hauptstrasse 120 (we własnym domu).

Wyszczególniona złotymi medalami.

Dostawca arcyksiążęcym i książęcym zarządom dóbr, c. k. zarządom wojskowym, kolejowym, towarzystwom przemysłowym, górniczym i hutom, budowniczym, przedsiębiorstwom budowlanym i budowniczym jakoteż właścicielom fabryk i kamienic.

Te farby fasadowe, rozpuszczające się w wapnie, mogą być dostarczone w suchym stanie w proszku i w 40-tu rozmaitych wzorach od 16 ct. i wyżej za kilo i równają się co do czystości i tonu farby zupełnie lakierowi olejnemu.

Karta z próbkami i sposób użycia bezpłatnie i opłacone.
Korespondencye w języku polskim.



Kapelusze

filcowe i lodenowe oraz

czapki

poleca

KAZIMIERZ BIELCZYK

Lwów ul. Halicka l. 21.
Illustrowany cennik na żądanie franco.

Czyniąc zadość życzeniu P. T. Panów lekarzy i uwzględniając wzrastającą liczbę naszych odbiorców w Galicyi i na Bukowinie zniżyliśmy cenę naszego

WINA BRAVAIS na 5 koron za flaszkę.

Zastępstwo i wyłączną sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny oddaliśmy firmie

PIOTR MIKOLASCH i Sp.
we Lwowie.

Gory & Co (Société du Vin Bravais) Paris Avenue de l'Opera 5.

Przy wielu wystawach wyszczególnione

Prawdziwe naturalne wina dalmatyńskie

własnego chowu

firmy eksportowej **N. A. Duboković Gelsa** *(Dalmacya)*

Wódki. Cognaki.

N. A. Duboković, Gelsa (Dalmacya).

Prawdziwie naturalne wino dalmatyńskie własnego chowu.

Mam zaszczyt zawiadomić

że już otrzymałem świeżo

Towary świąteczne

i takowe po najtańszych cenach polecam,

Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności podaję mały wyciąg z mego cennika.

Towar świeży pierwszej jakości!

	pół klg. ct.		pół klg. ct.
Migdałów słodkich olbrzymich	86	Śliwek bośniackich	16
Daktyli marokańskich	90	Cykaty duzej	75
Daktyli aleksandryjskich	36	Araneini drobnej	56
Daktyli Califat	32	Marmolady jabłkowej	80
Rodzynek sułtańskich	48	Marmolady z mirabelek	68
Rodzynek Eleme dużych	45	Powideł bośniackich	14
Rodzynek czarnych drobnych	48	Masła świeżego do chleba	68
Malagi na gałązkach	90	Masła deserowego	76
Orzechów tureckich	27	Masła dworskiego do potraw	50
Orzechów tureckich łuszczonych	50	Miodu znakomitego	32
Orzechów włoskich papierówek	22	Maku	24
Orzechów włoskich	48	Mąki najpiękniejszej	08
Fig sułtańskich	40	Czekolady Sucharda od 40 do	63
Fig wiankowych	16	Jedna laska wanilii	20
1 paczka drożdzy proszkowych	5	Drożdży niezawodnych prasow.	60

*Utrzymuję także na składzie różne gatunki tylko **naturalnych WIN**, wyborny rum bremski, **HERBATĘ**, wódki zagraniczne i krajowe, oraz bardzo dobry **KONIAK** francuski po 3·50, 4, 4·50 i 6·— za butelkę.*

Zamówienia z prowincyi odsyłam odwrotnie, na żądanie wysyłam cennik franko. — Polecając się licznym rozkazom Szan. PT. Publiczności, kreślę się z pełnym szacunkiem

Leonard Solecki
Lwów, ul. Batorego 2.

P. T.

*Mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 26 marca otworzyłem we **Lwowie, przy ulicy Sokoła l. 1,***

PRACOWNIĘ SUKIEN DAMSKICH

i szkołę kroju francuskiego i angielskiego

przyczem nadmieniam, że gruntowne studya moje, nabyte w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, dają wszelką rękojmię **zupełnego zadowolenia gustu WW. Pań** *tak pod względem kroju, jak i wykonania* **najwytworniejszych toalet damskich.**

JÓZEF NOVOTNY
b. kierownik firmy L. K. Schweizerównej.

HANDEL HERBATY I KAWY

Edmunda Riedla

we Lwowie, plac Maryacki 10



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

pół kl. Congo zł.	1·60
Souchong czarna	2·—
— zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej 4¾ kilogr. w woreczku

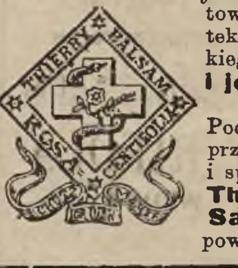
Portorico	9·—	pół k. —·90
Cuba grubo-ziarn.	9·50	„ —·90
Ceylon zielona	10.—	„ 1·—
Ceyl. z. przednia	10·40	„ 1·04
Ceylon z. g. ziarn.	10·75	„ 1·08
Ceylon ziel. perł.	10.75	„ 1·08
Mocca arab. arom.	10·75	„ 1·08
Jawa złota	10·75	„ 1.08

Opakowanie nie liczy się.

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

Chief-Office: 48, Brixton-Road, London SW.

A. Thierry prawdziwa maść z centyfolij



jest najsilniejszą maścią ściągającą, wywiera przez gruntowne czyszczenie, uśmierzające ból, szybko gojący skutek, uwalnia przez zmiękknienie od obcych ciał wszelkiego rodzaju. Jest niezbędną dla **turystów, kolarzy i jeźdźców.**

Do nabycia w aptekach.

Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 K. 50 h. Próbny słoik za poprzednią gotówkę 1 K. 80 h. wysyła wraz z prospektem i spisem składów wszystkich krajów **Apotheker A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Należy unikać naśladowań i uważać na powyższy w każdym słoiku wypalony znak ochronny.

WSPANIAŁE PREMIUM

otrzymuje bez żadnej dopłaty każdy prenumerator

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO

12 tomów dzieł Sienkiewicza

(tom co miesiąc).

Dzieła Sienkiewicza wychodzą w nowem wydaniu wyłącznie dla prenumeratorów Tygodnika i obejmą całą jego twórczość, także między innemi w roku bieżącym utwór

QUO VADIS

z illustracyami Piotra Stachiewicza.

W niedalekiej przyszłości ukaże się w Tygodniku najnowsza wielka powieść **Henryka Sienkiewicza**, obok utworów najznakomitszych naszych autorów.

Z rzeczy aktualnych szereg **„Sylwetek galicyjskich"**. Dział artystyczny obejmuje reprodukcye najznakomitszych utworów naszych malarzy obok rycin kolorowych i oddzielnych **„dodatków artystycznych"**.

Prenumeratę ze Lwowa i całej Galicyi z Bukowiną przyjmują:

Główna ekspedycya „Tygodnika illustrowanego" we Lwowie

Pasaż Hausmana l, 9, oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego" razem z dodatkiem powieściowym w arkuszach i 12 tomami dzieł Sienkiewicza:

We Lwowie:		W Galicyi i Bukowinie wraz z przesyłką pocztową:	
Kwartalnie	6 kor. 80 hal.	Kwartalnie	7 kor. 20 hal.
Półrocznie	13 „ 60 „	Półrocznie	14 „ 40 „
Rocznie	27 „ 20 „	Rocznie	28 „ 80 „

Fragnący otrzymać dzieła Sienkiewicza w pięknej oprawie z portretem autora) dopłacają za tom 40 hal., tj. kwartalnie za 3 tomy 1 K. 20 hal., półrocznie za 6 tomow 2 kor. 40 hal., rocznie za 12 tomów 4 K. 80 hal., którą to należytoś prosimy nadsyłać wraz z prenumeratą.

Pierwszych 24 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą 26 kor., bez oprawy zaś 35 kor. 60 hal. w oprawie za 24 tomów. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika" 3 kor. 20 hal., przesyłka i opakowanie 40 hal.

Komplet 24 pierwszych tmoów Sienkiewicza może być nabywany w ratach kwartaldych po 6 tomów za nadesłaniem w 4 ratach po 6 kor. 50 hal. za tomy bez oprawy, zaś 8 kor. 90 hal. w oprawie.

Numera okazowe i prospekta wysyła gratis: Główna ekspedycya „Tygodnika" we Lwuwie, Pasaż Hausmana 9.



Krople żołądkowe

Brady'ego

(przedtem maryacelskie krople żołądkowe)

sporządzone w aptece **„zum König von Ungarn", Karola Brady w Wiedniu I. Fleischmarkt 1.** stary i znany środek leczniczy działający znakomicie i wzmacniająco na żołądek przy przeszhodach w trawieniu i innych dolegliwościach.

Cena flaszki 40 ct., podw. flaszki 70 ct.

Muszę zwrócić uwagę powtórnie, że moje krople żołądkowe częstokroć fałszowane bywają. Należy zwrócić uwagę przy zakupnie na powyższą markę ochronną **z podpisem C. Brady** i wszystkie wyroby jako nieprawdziwe zwrócić, które nie są powyższą marką i **podpisem C. Brady** zaopatrzone.

Krople żołądkowe apt. K. Brady
(Dawniej Mariacelskie żołądkowe krople)

są w czerwone pudełko opakowane i obrazem Matki Boskiej Mariacelskief (jako marką ochronną) zaopatrzone. Pod marką ochronną musi się znajdować podpis

Części składowe podane! C. Brady

Prawdziwe krople żołądkowe są do nabycia we wszystkich aptekach.

Nadzwyczajny likier

MONTE CRISTO

pierwszej jakości

Nadzwyczajna specyalność. *Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów, aptekach i drogueryach.*

Cena 1 oryginalnej flaszki 4 kor. Flaszki na próbę po 70 i 30 halerzy.

Premiowane 80 medalami i krzyżami zasługi.

Josef Archleb & Comp., Parowa destylarnia w PRADZE.

Dyrektor **Josef Archleb, k. u. k. Hoflieferant,** fabrykant likierów „La Ferme".

Do zapuszczania podłóg i posadzek!

PASTĘ krajową, lepszą od fraucnskiej	złr. 1·40
MASĘ woskową własnego wyrobu	„ 1·20
LAKIER BURSZTYNOWY	„ 1·—
LAKIER prędko schnący	„ 1·40
WOSK pszczelny ct. 25, 50, 75	„ 1·—
TERPENTYNA krajowa i francuska	
SUKNO do podłóg, sztuka ct. 25, 30 i	„ 0·60
SZCZOTKI wszelkiego rodzaju.	
LAKIER biały emaliowy do drzwi i okien.	
KROCHMAL kremowy do firanek.	
FARBKA kremowa do firanek.	
FARBY na pisanki, paczka 3 ct.	

poleca tylko w doborowych gatunkach

O. T. WINCKLERA SYN
we Lwowie, Rynek l. 28.

Naśladownictwo zastrzeżone przez markę i próbkę

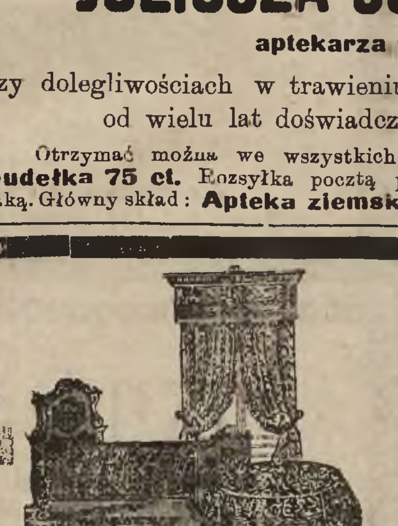
Sól żołądkowa

JULIUSZA SCHAUMANNA

aptekarza w Stockerau

przy dolegliwościach w trawieniu, przy cierpieniach żołądkowych od wielu lat doświadczony, dietetyczny środek.

Otrzymać można we wszystkich aptekach austr. węg. monarchii. **Cena I pudełka 75 ct.** Rozsyłka pocztą przy odbiorze najmniej 2 pudełek za zaliczką. Główny skład: **Apteka ziemska Juliusza Schaumanna** w Stockerau.



Dla ludności

bez różnicy rangi i stanu aranżujemy **powszechną sensacyjną tanią sprzedaż przedświąteczną** i oferujemy meble żelazne, dywany, dywaniki, portyery, firanki, story, kapy na stoły i łóżka, kołdry, koce i różne przedmioty dekoracyjne.

Osobny oddział towarów wysortowanych, jakoteż wadliwych dywanów i resztek.

Prawdziwe perskie i oryentalne dywany w ogromnym wyborze.

Osobom będącym w możności płacenia, **przyznajemy też ulgi w spłatach bez podwyższenia cen.**

Na prowincyę wysyłamy illustrowane cenniki gratis i franko. — Listy należy adresować: Zarząd wiedeńskiego magazynu i składu dywanów **„Au Louvre",** Lwów, ul. Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmana).

Wielmożny Panie!

*Mojego wyrobu słodzone i niesłodzone **Nalewki owocowe (wódki, rozolisy i likiery)** są tak dobre i tak tanie i wogóle tak czysto i sumiennie wyrabiane, że na tej tylko podstawie ośmielam się prosić Wielmożnego Pana, aby takowe w handlu **przy ulicy Grodzickich** l. 3 bezpłatnie i bez żadnych zobowiązań skosztował i wyroby te za najlepsze sprawiedliwie uważać raczył.*

Jan Muszyński

LWÓW

ul. Grodzickich l. 3.

Na święta!

Alpestre zielony i żółty

do przyprawiania likieru

„Chartreuse"

do robienia wódek i likierów w różnych smakach wraz z przepisem użycia.

Esencye do wódek

poleca

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

„OPAL"

„Niechaj jeden drugiemu o tem powie"

Najlepszy w świecie istniejący środek do czyszczenia plam w płynie o przyjemnej woni i niezapalny. Bezwarunkowo dobry i skuteczny.

Skład u

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek liczba 38.

Plüss-Staufer-Kitt

w tubach i szklankach

premiowany kilka razy złotymi i srebrnymi medalami, nieprześcigniony w kitowaniu połamanych przedmiotów, we Lwowie u Arthura Bartosza i u Tadeusza Okornickiego, skład porcelany.

Prześcieradła gumowe,
Hegary kompletne,
Węże gumowe,
Części składowe do Hegarów,
Klysopompy,
Gruszki gumowe,
Sęregi cynowe,
Odciągacze do mleka,
Ochraniacze piersi,
Flaszeczki do karmienia dzieci,
Pypki do ssania,
Worki na lód,
Rozpylacze do proszku i do płynów,
Wstrzykawki szklane, kauczukowe i cynowe.
Wzierniki szklane, kauczukowe i celluloidowe.
Wstrzykawki do morfiny,
Wianki maciczne,
Suspensorya bawełniane i jedwabne,
Aparaty inhalacyjne,
Poduszki gumowe,
Katetery i Bougies,
Watę opatrunkową oczyszczoną.
Watę karbolową, salicylową, jodoformową,
Flaszki dla chorych szklane, kauczukowe,
Baseny dla chorych blaszane poduszkowane i porcelanowe itp.

poleca

ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38.

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni E. Winiarza.